Nr. 145. Łódź, Czwartek 30 maja 1918 roku. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Wielki blagier angielski.

—o—

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Anglja w ciągu wojny bieżącej ujawniła znaczny postęp militarny w wystawieniu armji lądowej dla zaszachowania wrogów, oraz gospodarczy—w przetrwaniu w niedogodnych pod względem żywnościowym warunkach geograficznych wysp centrum państwowego.

Nie jest to wszakże ani tyle, ile można byłoby spodziewać się po technicznym geniuszu angielskim i po bogactwach finansowych państwa, mającego kolonje na całym świecie, ani tyle, ile zadowolniłby mogło najcierpliwszych sojuszników francuskich, o ile ci obliczają jawnie stosunek swoich nadziei na pomoc angielską do ich realizacji, ani tyle zwłaszcza, aby podziw historji objektywnej nie przechylił się na stronę państw centralnych, ważąc, jak na dziś jeszcze, ich zdobycze strategiczne, pośpiech techniczny i owoce organizacji gospodarczej w porównaniu z tem, co uczyniła niemal wszechświatowa koalicja z Anglją na czele, zasobniejsza w ludzi, w środki żywnościowe, w materjały do wyrobu amunicji, stokroć mniej skrępowana warunkami geograficznemi, wczoraj mająca za sobą pomoc kolosa rosyjskiego, dziś idąca w zaprzęgu wojennym z kolosem amerykańskim.

Ile w tym postępie militarno-angielskim przypaść może na wpływ organizatorski samego Lloyda Georga, to wykaże dopiero ocena pierwszego jakiegoś Macaulaya. Jeżeli wszakże abstrahować od tej niewiadomej, a brać na uwagę tylko przewinienia Lloyda George'a—to wyznać wypadnie, że mamy przed sobą typ skończonego blagiera, młócącego publicznie w parlamencie od lat paru słomę frazesów.

Nie będąc w rzędzie zahypnotyzowanych słuchaczy angielskich Lloyda George'a, a czyniąc poprostu rozbiór objektywny sposobem przykładu jego nowej, ostatniej mowy — chcemy obnażyć przed czytelnikami, ile łusk blagi mieści się tam, gdzie nasłuchujący powiewów z Europy miałby prawo oczekiwać jakiegoś rzeczowego ziarna.

„Pomimo wszelkich wysiłków swoich — powiada Lloyd George — Ameryka na razie dostarczyć może jedynie piątą część tej pomocy, jaką wróg uzyskał w swoich siłach zbrojnych, dzięki klęsce Rosji".

To obliczanie, mające na celu z jednej strony podniesienie nadziei angielskich (boć piąta część „na razie" to już wcale sporo), z drugiej usprawiedliwienie Ameryki i podniesienie stopnia cierpliwości rodaków (boć trudno ścigać się szybciej z wrogiem, który osiągnął zysk olbrzymi z klęski rosyjskiej) jest poprostu wzięte z powietrza. Jeżeli nawet dane, dotyczące pomocy amerykańskiej, dostarczane są jaknajściślej, a nie na kredyt przyszłości, to przecież żadne wywiady angielskie nie są w stanie przy tej ostrożności, która otacza tajemnicą ruchy wojsk niemiecko-austrjackich, tylekroć już niespodzianka „przeważających sił" frapując armję koalicyjną na zachodzie — żadne, mówię, wywiady nie są w stanie ustalić dziś stopnia zwolnienia wschodnich wojsk państw centralnych dla ruchów na zachodzie. Można tu z taką samą lekkomyślnością mówić in plus o $\frac{1}{3}$, jak i in minus o $\frac{1}{7}$. Stopień zwolnienia, jest ustawicznie w stanie płynnym.

Podobnież bez żadnej wagi dla perspektyw wojny jest nieokreślony cyfrowo komunikat Lloyda George'a mający napełnić radością serca słuchaczy, że z jednej strony Anglja szybciej hoduje swoją flotę handlową, niż Niemcy są w stanie nadążyć jej niszczeniem, z drugiej—ze Niemcy mają więcej tracić łodzi podwodnych, niż są w stanie ich nabudować ponownie.

Gdybyśmy bowiem przy braku liczb ścisłych i w tej dziedzinie skrytych tajemnicą, oraz wbrew niemieckim wykazom strat angielskich, mniej różowo przeciwstawiających szanse Anglji, zawierzyli w pełni temu oświadczeniu podsumowaniu proporcji nabytków i strat obustronnych językiem Lloyda Georga — to w tej rachubie dla każdego rozsądnego człowieka, wiedzącego o tem, iż wojna nie może ciągnąć się przez czas nieokreślony — aż do zatopienia ostatniej niemieckiej łodzi podwodnej, aż do unieważnienia wszelkiej straty w flocie handlowej Anglji—jasnem jest, że w rachubie Lloyda Georga brakuje najważniejszego: tempa, w jakim zachodzą straty niemieckie i regeneruje się sprawność angielska w stosunku do całego układu sił militarno-gospodarczych, jeszcze mogącym zezwolić narodom na wytrwanie w okresie wojny.

Jakgdyby mówił przed dziećmi, zadawalnia się znakomity blagier ordynarną arytmetyką: mówiąc poprostu: tam po stronie Austro Niemiec coś stale ubywa, tu po naszej coś stale przybywa. Ale ta wulgarna rachuba, która ma na celu rzec tylko: „w rezultacie naszego będzie więcej" odbywa się już przez całe miesiące, jeżeli nie lata ostatnie, i nie mówi ona nic o tem, kiedy owo „więcej" w takiej okaże się proporcji, iżby przeważa matematyczna stała się przewagą moralną i strategiczną z pewnością wygranej.

A już blagą najwyższego stopnia jest owo pseudo-tryumfalne oświadczenie, że „wróg był zmuszony do ofensywy", gdy od tak długiego czasu ofensywę zapowiadała koalicja i raz jeszcze dała się wyprzedzić Niemcom ze stratami dla siebie terytorjalnemi. I zaraz potem Lloyd George, nie wiedzieć już po raz który, zapowiada: „jesteśmy w przededniu ofenzywy".

Jest to zapewne świetny paradoks, kiedy premier angielski poucza nas, że prawdziwy pacyfista nie jest prawdziwym przyjacielem pokoju, lecz jego wrogiem i przeszkodą dla, który pomaga przeciwnikowi"(?!), ale taki pogląd na pacyfizm jest możliwy tylko w ustach prawdziwego militarysty, zajadłego tępiciela wszystkich odruchów pacyfizmu, nawołującego do pokoju. Jest tedy zupełnem kłamstwem twierdzenie Lloyda George'a, iż prowadzi on rząd angielski po „jedynej zdrowej i pewnej drodze"—pomiędzy prawdziwymi pacyfistami, domagającymi się pokoju, oraz oburzającymi się na myśl o nim prawdziwymi militarystami. A on sam jest wyrazicielem krańcowym tego drugiego poglądu, za co odpowie kiedyś przed trybunałem historji. Wszakże sam punkt militarny widzenia podkreśla przekreśleniem twierdzeń tych, co „w zeszłym roku mówili o możności zawarcia pokoju honorowego bez zwycięstwa". Tak patrzy na rzeczy każdy militarysta za wszelką cenę, który chce doczekać się ostatecznej wygranej, a może doczekać się ostatecznej klęski, gdyby pozwolono mu przy niesprzyjających warunkach prowadzić wojnę bez końca.

Jest też rzeczą nie do darowania z punktu widzenia uczciwości dyplomatycznej—o ile taka rzecz, jak uczciwość, dla dyplomacji wogóle, zaś angielskiej w szczególności, istnieje—gdy tego kalibru dyplomata oskarża swoich kolegów niemieckich, iż byli oni tylko marjonetkami w ręku strategów (sam bowiem zdaje się w rozumowaniach swoich bezwzględnym na łup obliczeń strategicznych, jak widać z powyższego). Jest też rzuceniem na stół dyplomatyczny karty fałszywej opisanie o tem, iż na przeszłoroczne „naprzód rozumne" przemowy mężów państw centralnych „my, anglicy, odpowiadaliśmy, ale natychmiast po naszej odpowiedzi przyszła odpowiedź armat niemieckich".

Albowiem zanim nastąpił ów zwot w opinji niemieckiej, który dyskontował nowe przewagi strategiczne wbrew skromniejszym wczorajszym propozycjom mężów stanu niemieckich, wyciągającym do przeciwnika gałąź oliwną—Anglja w zgodzie z koalicjantami nie ustępowała nic ze swoich fikcyj, z pierwotnego bezwzględnego stanowiska, z zamiarów złamania do cna potęgi militarnej Niemiec. Więc nie o to chodzi, iż „odpowiadam", ale jak „odpowiadam", iż huk armat od strony niemieckiej nie ustawał, jak lekceważono przytem na korzyść frontu francuskiego (bez powodzenia) sprawy granicy wschodniej, a w tym rzędzie—nasze polskie, jak uporem unicestwiano zabiegi dyplomacji niemieckiej na rzecz czynników strategicznych, które — zwyczajowym biegiem wojny—musiały przychodzić do głosu.

Jest to wywracanie kota ogonem, gdy militarysta w każdym calu Lloyd George w obronie spraw po stronie niemieckiej widzi jakąś niesłychaną i specyficzną nowość, gdy przecie on sam jest wiernym uczniem tej dyplomacji, której na kilka lat przed wojną miarodajny „Daily Mail" takiej użyczał nauki:

„Co się dzieje, gdy zetrą się interesy dwuch państw? Przedstawiciele jednego mówią wtedy reprezentantom drugiej: „Prosimy dać nam drogę". Drugie państwo odpowiada: „Doprawdy nie możemy". Na to pierwsze: „W takim razie jakkolwiek mocno żałujemy, rzecz ta może skończyć się nieprzyjemnością". Wówczas drugie mocarstwo oblicza swoje pancerniki i korpusy. Rozpytuje swój sztab generalny, czy ma szanse zwycięstwa. „Ten proces, zwany dyplomacją, z leży od początku do końca od obliczenia sił. Ale ponieważ wojenna siła przez czas pertraktacyj ukrywa się na tylnym planie, mówcy nie rozumieją jej znaczenia".

Całe przemówienie Lloyda George'a wskazuje, iż jest on przedewszystkiem obliczaniem sił wojennych, jako dyplomata — i nie ma prawa przycierać maski jagnięcia, wyrzucając innym upór rogów koźlich. To też jego nauki moralne należą do typu blagi dyplomatycznej. — Jest tu na miejscu przysłowie o Pacu i pałacu.

Leo Belmont.

—o—

Znamienna nominacja.

(o) Dzienniki kijowskie donoszą, że generał gubernatorem obszarów rosyjskich, zajętych ostatnimi czasy przez wojska niemieckie, zamianowany został książę Heski, brat byłej carowej Aleksandry Teodorówny.

—?—

Ś. p. ks. arcybiskup Simon.

(o) Jak donoszą z Krakowa, zmarł tam ks. arcybiskup Simon, proboszcz kościoła Panny Marji, przedtem sufragan mohylowski z rezydencją w Petersburgu, skąd za obronę kościoła katolickiego w Mińszczyźnie został zesłany do Odesy.

Po kilkuletnim tam pobycie wyjechał do Rzymu, gdzie ozdobiony godnością arcybiskupa przebywał przy Stolicy Apostolskiej, a następnie wezwany został przez ks. arcybiskupa Sapiechę do Krakowa, gdzie zakończył żywie, pełne zasług dla Kościoła i Ojczyzny.

Zawarcie nowego układu z I-ym korpusem polskim.

(o) Pod tym tytułem pisze „Deutsche Warschauer Zeitung", co następuje:

„Dnia 21 maja zawarty został w Mińsku między przedstawicielami głównego dowództwa armji niemieckiej i generał-gubernatorstwa warszawskiego z jednej strony a generałem majorem Karnickim jako pełnomocnikiem dowodzącego generała 1 polskiego korpusu Dowbora-Muśnickiego z drugiej strony nowy układ.

Powodem do tych nowych rokowań był fakt, że zawarte w dniu 25—26 lutego układy w Bobrujsku nie odpowiadały już zmienionym, skutkiem zawartego z Rosją pokoju stosunkom faktycznym. Stąd też odbyły się już w Bobrujsku dn. 21 marca i w Brześciu Litewskim d. 21 kwietnia narady z gen. Dowborem-Muśnickim, które jednak nie doprowadziły do wyniku ostatecznego.

Tymczasem położenie w 1 pułku polskim ukształtowało się tak, że szybkie wyjaśnienie tych stosunków stało się nagłące, podobnie jak w wojsku rosyjsko-polskiem na Ukrainie.

Ponieważ korpus nie rozporządzał środkami pieniężnymi, przeto zboże i bydło zabierane było chłopom bez zapłaty a w części przemocą, co wywoływało wielkie rozgoryczenie. Przytem żołnierze polacy nie ograniczali się do obszaru wyznaczonego im na mocy układu z d. 25—26 lutego, lecz podejmowali też wycieczki po za Dniepr do Wielkorosji, które doprowadziły do krwawych starć z mieszkańcami tamtejszymi i żołnierzami rosyjskimi. Zniewoliło to znów 1 korpus polski do wysłania poza Dniepr wypraw karnych, które paliły całe folwarki i miejscowości w Wielkorosji.

Skargi, jakie w następstwie tego napływały ze wszystkich stron do niemieckich władz wojskowych oraz coraz cięższe położenie finansowe i aprowizacyjne 1-go korpusu polskiego, które zaczęło silnie oddziaływać na wartość wewnętrzną wojska, sprawiły, iż szybkie wyjaśnienie położenia jest konieczne. Wyjaśnienie to osiągnięto drogą układu dnia 21 b. m.

1-szy korpus polski zostaje rozwiązany. Oficerowie i żołnierze mogą powrócić do ojczyzny jako wolni obywatele.

Rozwiązanie 1-go korpusu polskiego rozpocznie się niebawem, tak, że na części frontu wielkorosyjskiego zajętego dotychczas przez ten korpus, nastąpi spokój i pokojowa komunikacja, zaś żołnierze polscy radzi będą, iż po czterech latach wojny powrócą do uwolnionej przez państwa centralne ojczyzny".

—o—

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatera Główna donosi dnia 29 maja.

Zachodni teren walk.

Na froncie bojowym od **Isery** aż do **Oise** trwała ożywiona działalność bojowa. Częściowe ataki francuzów na południu od **Ypres** rozchwiały się. Na zachodzie od **Montdidier** nieprzyjaciel podczas ataku lokalnego wtargnął do **Cantigny**.

Wczoraj armie generała pułkownika von Boehn i generała von Celow (Fritz) grupy wojsk niemieckiego następcy tronu zwycięsko kontynuowały atak. Odrzucono przybyłe śpiesznie rezerwy francuskie i angielskie.

Na prawym skrzydle dywizje generała von Larisch po odparciu francuskich przeciwataków wzięły grzbiet **Terny—Sorny** i wzgórza północno-wschodnie od **Soissons.**

Po zaciętych walkach wojska generała Wichura także przełamały opór przeciwnika na płaskowzgórzu **Condé.**

Fort Condé wzięto szturmem.

Vregny i **Missy** wzięte.

Na południowym przegu **Aisne** i **Vesle** posunęliśmy się na wzgórza od **Ciry.**

Korpusy generałów von Winklera, von Conta i von Lettowa, przekroczyły **Vesle.**

Braisne i **Fismes** zostały zdobyte.

Stoimy na wzgórzach na południu przy samej **Vesle.**

Wojska generała Ilse, wzięły szturmem wzgórza na północnym wschodzie od **Brouilly**, zdobyły **Viller-Franquex** i **Courcy** i walczą o wzgórza **Thierry.**

Za pracą niezmordowanie naprzód piechotą, artylerją i miotaczami min dążą krok w krok balony, działa obronne przeciwlotnikom i wojska dla rekognoskowania. Usilna praca wojsk saperów, kolejowych, rynsztunkowych i budowniczych umożliwiła zwalczanie pola ataku i transport środków bojowych przez bezustannie czynne kolumny. W poświęcający się sposób lekarze i pielęgniarze opatrują rannych na polu walk.

Pomimo zmiennej pogody nasze siły lotnicze wciąż atakowały nieprzyjaciela bombami i karabinami maszynowemi, podczas gdy lotnicy piechoty i artylerji bez przerwy czuwali nad postępującym naprzód atakiem i działaniem ognia artyleryjskiego.

Liczba jeńców wzrosła do 25,000 pomiędzy którymi znajduje się jeden generał francuski i jeden angielski.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 29-go maja wieczorem:

Między **Soissons** i **Reims** uczyniliśmy postępy.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 29 maja:

Walki na terenie **Toudale** ożywiły się wczoraj znowu.

Dwa ataki włochów na **Monte Calo**, na południe od wąwozu, poparte silnym ogniem artylerji i miotaczy min, załamały się.

Na nasze stanowiska w dolnym biegu **Piavy** skierował nieprzyjaciel przeciągły ogień.

Pilot polowy Avrigi zestrzelił pod **Durr zo** dwa angielskie latawce, osiągając w ten sposób 25 i 26 zwycięstwo napowietrzne.

Szef sztabu generalnego.

Rokowania rosyjsko ukraińskie.

Berlin, 29 maja. (T. wł.). Do ukraińskiego biura prasowego w Berlinie donoszą następujące szczegóły o posiedzeniu delegacji pokojowej z d. 25 maja:

Przewodniczący delegacji ukraińskiej podał poniższe warunki, uważane przez Ukrainę za podstawę zawieszenia broni.

1) Cofniecie wojsk sowietów poza niebieską linję, oznaczona na karcie, przyczem wojska niemiecko-ukraińskie poza czerwoną linję demarkacyjną. Wszystkie operacje wojskowe zostaią natychmiast przerwane, a rząd sowjetów ma wydać odpowiednie rozporządzenie.

2) Wszyscy obywatele Ukrainy mają prawo powrócić natychmiast do ojczyzny, razem z całym swoim mieniem. Rząd sowietów jest obowiązany popierać ich przy tem. Ukraińskimi obywatelami są wszyscy, których rząd ukraiński, jako takich, określi.

3) Zdobyte przez rząd sowjetów lokomotywy, wagony i materjał kolejowy mają być zwrócone Ukrainie w ciągu 14 dni.

4) Rząd ukraiński mianuje natychmiast swego przedstawiciela w obszarach rządu sowjetów, przyczem zgadza się na takąż nominację ze strony przeciwnej.

Przewodniczący delegacji ukraińskiej oświadczył, że linje, przeprowadzone na karcie, są jedynie liniami demarkacyjnemi i nie należy ich uważać za linje graniczną miedzy obydwoma krajami. Powyższa kwestja pozostaje otwartą do przyszłych pertraktacji.

Przewodniczący rosyjskiej delegacji, Rakowski, przyjął te warunki z malemi zastrzeżeniami.

Losy floty czarnomorskiej.

Wiedeń, 29 maja. (T. wł) Z Kijowa donoszą.

W porcie Noworosyjskim znajduje się ta część floty czarnomorskiej, która uciekła z Sewastopola i nie chciała się poddać. Składa się ona z dwuch wielkich okrętów bojowych, dwuch torpedowców i 10 statków. Odbyła się konferencja marynarzy tych okrętów, na której postanowiono zniszczyć wszystkie okręty, łącznie z handlowymi, jeszcze przed przybyciem Niemców.

Układ między Norwegją i Ameryką.

Chrystjanja, 29 maja. (T. wł.) Doniesienie norweskiego Biura telegraficznego: Ogłoszony wczoraj tu i w Waszyngtonie układ z Ameryką zawarty jest na cały czas wojny, może jednak być wypowiedzianym przez obie strony po roku od dnia 30 kwietnia 1918 r. i później w terminie 3-miesięcznym. Norwegja otrzymuje potrzebne jej towary, wymienione w traktacie, o ile nie są one potrzebne Stanom Zjednoczonym, oraz państwom, znajdującym się w sojuszu z Ameryką.— Towary te nie mogą być wysłane do państw wojujących z Ameryką ani pośrednio ani bezpośrednio.

Traktat pokojowy Austrji z Finlandją.

Wiedeń, 29 maja. (T. wł.). Rozpoczęte 23 maja w ministerjum spraw wewnętrznych rokowania pokojowe z Finlandją miały zupełnie pomyślny przebieg i doprowadziły do zawarcia traktatu pokojowego i dodatkowej umowy gospodarczej i prawno-politycznej. Dzisiaj odbyło się podpisanie traktatów.

Przesilenie parlament. w Austrji.

Wiedeń, 29 maja. (T. wł.) Pertraktacje w sprawie utworzenia większości parlamentarnej rozbijają się wskutek opornego stanowiska polaków. Postawili oni dwie grupy żądań, tyczących się polityki zagranicznej i sprawy galicyjskiej. Jeżeli się uda osiągnąć porozumienie w sprawie galicyjskiej, to należy przypuszczać, że polacy nie będą nadal przeszkadzali zatwierdzeniu potrzeb państwowych. Dyskusja Koła Polskiego z bar. Burianem nie będzie się mogła odbyć przed końcem czerwca, gdyż wizyta hrabiego w Berlinie potrwa dość długo. — Ponieważ prowizorjum budżetowe kończy się w końcu czerwca, to dr. Seidler będzie mógł, nie używając § 14, rządzić dalej bez urzędowego zatwierdzenia budżetu, jak to miało miejsce na jesieni. Co się tyczy czechów i słowian południowych, to przypuszczają, że będą oni również robić trudności, ale że nie uda im się rozbić parlamentu.

Oświadczenie Anglji.

Sztokholm, 29 maja. (T. wł.) Pełnomocnik angielski w Petersburgu Lockhart oświadczył ustnie komisarzowi ludowemu do spraw zewnętrznych, iż polityka angielska skierowana jest ku utrzymaniu niepodległości Rosji w Azji wschodniej. Stosownie do tego Anglja stoi na stanowisku, iż wojska japońskie, które wylądowały ostatnio we Władywostoku, będą musiały odjechać z powrotem w jaknajszybszym czasie.

Przybycie nuncjusza papiesk.

Berlin, 29 maja. (T. wł.) Pełnomocnik papieski w Polsce Monsignore Ratti zatrzymał się w hotelu Adlon.

Błędne informacje.

Bazylea, 29 maja. (T. wł.) Do „Nordd. Allg. Zeitung" donoszą: Ogłoszone 23-go maja przez prasę paryską, a powtórzone następnego dnia w prasie angielskiej szczegóły, dotyczące treści umowy wojennej japońsko-chińskiej, są fałszywe.— Umowa nie została dotychczas ogłoszoną. Prasa japońska polemizuje ostro z twierdzeniem, jakoby traktat zawarty był na zasadzie równouprawnienia.

Odpowiedź kanclerza.

Berlin, 29 maja. (T. wł.) Na interpelację posła Kuckhoffa odpowiedział kanclerz następująco:

Zupełnie pewnych środków do odwrócenia ataków napowietrznych niema. Na pierwszym miejscu stoi obrona lotnicza; pozatem grozby odwzajemnienia się atakami na nieprzyjacielskie stolice. Zarząd wojskowy działa w obydwuch kierunkach! Według doniesień dzienników dają się słyszeć w parlamencie francuskim i w radzie miejskiej Paryża poważne głosy, przemawiające za porozumieniem się stron walczących co do ograniczenia ata ów lotniczych jedynie na teren operacji wojennych. Nie doprowadziło to dotychczas do konkretnych wniosków ze strony wrogów. Gdyby jednak do tego doszło, to sfery wojenne zajmą się najpierw zbadaniem tego wniosku.

Posiedzenie Rady związkowej.

Berlin 29 maja. (T. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady związkowej przyjęto:

1) Projekt prawa dopełniającego prawo o zmianie służby wojskowej z 11 lutego 1888 r.;

2) projekt prawa o zaciągnięciu do służby krajowej niezdolnych do wojska;

3) projekt prawa dopełniającego prawo o wypłacaniu kapitałów;

4) projekt prawa o wypłacie kapitałów dla oficerów;

5) projekt prawa o oszacowaniu w roku 1918;

6) projekt regulaminu zbożowego dla zbiorów tegorocznych.

Sprawa jeńców.

Haga, 29 maja. (T. wł.). Jak angielski tak i niemiecki rząd wyraziły rządowi holenderskiemu gotowość przysłania do Hagi delegatów, celem omówienia sprawy jeńców wojennych. Mające podlegać omówieniu punkty zostaną jeszcze rozważone między Hagą i obydwoma rządami.

Głos neutralny o ofensywie niemieckiej.

Haga, 29 maja. (T. wł.). „Het Vaterland" pisze o niemieckiej ofensywie: Armja niemiecka nietylko przekroczyła Aisnę, ale wywalczyła przejście przez Vesle. W ciągu półtora dnia posunęli się niemcy naprzód na głębokości 18 kilometrów.

Po stronie koalicji panuje przekonanie, że atak ten jest tylko ofensywą, odwracającą uwagę, której celem jest zdziesiątkowanie rezerw Focha. Główny atak nastąpi w innem zupełnie miejscu. Ale jeżeli udana ofensywa występuje z taką siłą to powstaje pytanie, z jaką gwałtownością nastąpi główne uderzenie.

Angielskie głosy o ofensywie.

Rotterdam, 29 maja. (W. A. T.). — Z Londynu donoszą: Angielscy rzeczoznawcy wojskowi nie sądzą, aby niemcy główne uderzenie swojej ofensywy skierowali na Chemin des Dames; wydaje im się, iż dążą oni jedynie do tego, aby Foch ściągnął tu swoje rezerwy. Jeżeli nawet niemcy owładną Chemin des Dames, to do Aisne będą mieli do przebycia jeszcze bardzo ciężki teren. Rzeczoznawcy sądzą przeto, iż gen. Foch raczej odda teren, nit zdezorganizuje swoje rezerwy i że oczekuje on głównego uderzenia wciąż jeszcze na Amiens. Pozatem akcentują oni, czego oczekują po zdobyczach włochów na obszarze Tonale.

Rada wojenna w Paryżu.

Genewa, 29 maja. (T. wł.) Poincaré będzie jutro przewodniczył w radzie wojennej, aby zadecydować w sprawie naglych żądań Focha o posiłki.

Wrażenie w Anglji.

Rotterdam, 29 maja. (T. wł.). Doniesienia o cofnięciu linji francusko angielskiej między Soissons i Reims pod naciskiem pierwszego ataku niemieckiego wywołały w Londynie wielkie rozczarowanie. Uważano bowiem, po zaprowadzeniu jednolitego dowództwa naczelnego, podobny wypadek za niemożliwość. „Pall Mall Gazette" pociesza czytelników uwagą, że dotychczas nic nie wskazuje na niebezpieczeństwo przełamania frontu. Gazeta ta pisze na równi z innymi gazetami, że atak niemiecki ma jedynie na celu zdezorganizowanie rezerw Focha.

Wymiana internowanych.

Berlin, 29 maja. (T. wł.). Urzędowo donoszą:

Wykonanie najnowszej niemiecko-francuskiej umowy tyczącej się częściowego opróżnienia Szwajcarji i chwilowo tam internowanych, potrwa do połowy czerwca. Bezpośrednio po załatwieniu tego rozpocznie się internowanie oficerów w Szwajcarji i wymiana tych podoficerów i żołnierzy których dotyczy wspomniana umowa. Wobec trudności komunikacyjnych, istniejących w Niemczech, Szwajcarji i Francji, należy się z tem liczyć, że wykonanie zakrojonej na szeroką skalę wymiany potrwa dłuższy okres czasu.

Echa zwycięstwa.

Berlin, 29 maja. (T. wł.). Sprawozdawca wojenny hr. Max Osbom donosi do „Vossische Zeitung" pod datą 28 maja z frontu zachodniego: Wielki dzień zwycięstwa odbył się w odcinku, który poraz pierwszy został wciągnięty w bój. Między Soissons i Reims przeprowadzono operacje które nawet w tej wojnie nie mają sobie równych. Prawie niewiarogodnie brzmiały nadchodzące jedna po drugiej wiadomości, że w jeden dzień wojska zdobyły szturmem grzbiet Chemin des Dames, w niesłychanym tempie poszły naprzód na południe od niego, przekroczyły Aisnę i nad wieczorem już stały koło węzłowego punktu kolejowego Fismes i w obydwuch stron tej miejscowości w dolinie Vesles. Powodzenia, wywalczone tu'aj na starym, obficie zlanym już krwią, terenie, przeszło wszelkie oczekiwanie i wyobrażenie. Dzień 27 maja jest dla nas nowym dniem sławy.

Gen-gub. Beseler u kanclerza.

Berlin, 29 maja. (T. wł.). „Nordd. Allg. Zeitung" donosi:

Kanclerz Rzeszy hr. Hertling przyjął wczoraj generał-gubernatora warszawskiego v. Beselera.

Prasa francuska o ataku niemieckim.

Bern, 29 maja. (W. A. T.). Prasa paryska z nadzwyczajnem naprężeniem śledzi rozwój ofensywy pomiędzy Lasem Pinon i terenem Reims. „La Presse" akcentuje, iż nowe działania wojenne stanowią wielką całość wraz z przeszłemi bitwami pod Amiens i Armentieres. „Matin" skłania się do poglądu, iż nowe uderzenie jest tylko dywersją i oczekuje, że walka na nowo rozpocznie się pod Amiens i na północy pomiędzy Arras i Albert. Dowództwo naczelne koalicji odpowie kontr inicjatywą na działania niemieckiego sztabu generalnego.

„Journal" wskazuje na znaczenie Chemin des Dames, jako bardzo silnej fortyfikacji w kierunku na rzekę Marnę i mniema, w artykule omawiającym wypadki wojenne, na podstawie jedynie tylko komunikatu francuskiego z dnia 27 go b. m., iż dopiero teraz zbiera się plony wielkiej ofiary, poniesionej w zeszłym roku przy zdobywaniu tej pozycji. Wszystkie głosy prasy wyraźnie wskazują na to, iż wszelka ofenzywa przynosi w początku korzyść atakującemu, należy przeto być cierpliwym i zachować zimną krew.

Pogrzeb gen. Kessela.

Berlin, 29 maja. (T. wł.). Pogrzeb generała v. Kessela odbędzie się, za zgodą Jego Cesarskiej Mości, w piątek, 31 maja o godz. 8 ej popołudniu z kościoła garnizonowego w Poczdamie, gdzie się znajduje trumna. Zwłoki pochowane zostaną na nowym cmentarzu w Poczdamie. Na życzenie zmarłego nie będzie wojskowej parady żałobnej.

—x—

Przed wyprowadzeniem nowych rozporządzeń w Czechach.

(o) Prezes parlamentarnego związku czeskiego, poseł Stanek i wiceprezydent Tusar otrzymali zaproszenie do prezydenta ministrów na konferencję, na której miała być omówiona sprawa zaprowadzenia starostw okręgowych w Czechach. Wymienieni posłowie odmówili udziału w zaprojektowanej konferencji, wysyłając równocześnie pismo, w którem motywują, dlaczego udziału w konferencji nie biorą, a następnie przestrzegają przed wprowadzeniem tych jednostronnych zarządzeń raz jako sprzecznych z konstytucją, a powtóre jako takich, które nie są wynikiem jakiegokolwiek porozumienia interesowanych narodów, co w konsekwencji sprowadzić musi tylko pogorszenie położenia. Naród czeski nie będzie mógł ścierpieć jej ciążącej krzywdy.

Po odesłaniu przytoczonej odmowy zjawiło się prezydjum czeskiego związku w osobach posłów: Stanka, Tusara, Stranskyego i Habermanna na konferencję w sprawach żywnościowych.

Fakt ten dał asumpt do pogłosek, które niebawem rozeszły się po Izbie posłów, iż zapowiedziana publikacja rozporządzeń zostanie odroczoną nawet na dłuższy okres czasu. Niemieckie koła polityczne zaprzeczają tym pogłoskom i twierdzą, iż wszelka zwłoka w ogłoszeniu rozporządzeń jest niemożliwa i że one w najbliższych dniach będą opublikowane.

Niepokoje w Pradze.

(o) Dyrekcja policji praskiej wydała ostrzeżenia w sprawie urządzania zgromadzeń ulicznych. Organa policji otrzymały pole enie niedopuszczania do gromadzenia i zatrzymywania się na ulicach, a w razie oporu, do zwalczania go za pomocą wszelkich środków.

Rada miasta Pragi wydała do ludności miasta odezwę, w której wzywa, aby spokojnem zachowaniem przyczyniła się do możliwie szybkiego uchylenia zarządzeń policyjnych, w przeciwnym bowiem razie oczekiwać należy dalszego ograniczenia swobód obywatelskich.

Policja zabroniła pozatem odbywania zgromadzeń prawnopaństwowego klubu demokratycznego i socjalistów, ze względu na ostatnie wypadki w Pradze w obawie, że zgromadzenia te, wbrew woli klubu, mogą dać powód do zgromadzeń ulicznych i demonstracji politycznych.

Pozatem policja zabroniła urządzenia dwóch koncertów Emmy Destinn. Podczas uroczystego przedstawienia w czeskim teatrze narodowym oraz podczas ulicznych koncertów Emmy Destinn występowała z wymownemi tendencjami czesko-narodowemi. Emma Destin była dawniej pruską śpiewaczką nadworną, została jednak tytułu tego pozbawioną. Obecnie jest ona poddaną amerykańską i czowinistką czeską.

Pogromy żydowskie w Rosji.

(o) Jak informuje prasa kijowska, w „socjalistycznej“ Rosji wzmogła się fala pogromów. „Narodnoje Słowo“ pisze: „Widomym znakiem politycznej reakcji i ogólnego rozkładu jest — antysemityzm. Przycichł on w pierwszych dniach rewolucji, obecnie jednak wyjrzał on na światło dzienne w najpotworniejszej formie. Zaczęły się pogromy, leje się krew, giną niewinni ludzie, starcy, kobiety i dzieci tylko za to, że są żydami.

Z inicjatywy komisarjatu do spraw żydowskich, który poruszył w sowiecie sprawę walki z antysemicką propagandą oraz tworzenia, tam gdzie zachodzi obawa pogromów, żydowskiej samoobrony,— omawiano sposoby walki z tym niebezpiecznym objawem.

Informacja jednego z członków prowincjonalnego sowieta, ogłoszona w organie „Wpieriod“ zniewala do smutnych refleksji. Jak się okazuje, antysemityzm rozwinął się we wszystkich prowincjonalnych sowietach. Podczas „wymiatania kontrrewolucji“ z sowietów słychać nieustannie obietnice „rozprawienia się z żydami“.

Gdy w tej sprawie zainterpelowano poszczególnych członków sowietów — bolszewików, odpowiedzieli, że pogromy ki dotyczą „nie narodowości, lecz jednostek“, przeto „nie należy na nie zwracać uwagi“.

W Petersburgu odbył się wiec marynarzy, na którym mimo konspiracyjnego sposobu zwołania tegoż, było przeszło 2000 osób. Wiec odbył się pod znakiem lewej opozycji względem rządu sowietów. Na wiecu tym ubolewano przedewszystkiem, że władza przeszła nie w ręce sowietów, lecz żydów“.

Z tragicznej statystyki jeńców w Rosji

(o) „Gazeta Lwowska“ zamieszcza obszernie i wyczerpujące sprawozdanie o smutnej doli jeńców wojennych w Rosji, otrzymane drogą pośrednią od jednej z delegatek Czerwonego Krzyża, która zwiedzała obozy jeńców, a więc ze źródła wiarogodnego. Z relacji tej wyjmujemy, jako najwięcej wymowne, cyfry ogólne, tyczące się śmiertelności jeńców w kilku wielkich obozach:

W guberni ołonieckiej na 40,000 jeńców zginęło 10,000 na szkorbut, reszta kaleki na całe życie. W Tocku Samarskim na 17,000 zmarło przeszło 9,000 na tyfus.

W guberni tobolskiej 9,000 jeńców pomieszczeno w „ziemiankach“ — zmarli wszyscy. Koło Orenburga z jeńców, przebywających w „ziemiankach“, oślepło 40 procent, gruźlicy nabawiło się 50 procent. W Skobielewie um rło w ciągu dwuch miesięcy przeszło 3.000 ludzi. W Samarkandzie, w Turkiestanie, zginęło przeszło 5,000 jeńców z malarji. W guberni ufińskiej w iwanowskiej fabryce zachorowało 10,000 jeńców. W obozach koncentracyjnych umiera stale największy procent jeńców inteligentnych i wycieńczenia, z tuberkulozy itp. W Krasnojarsku na 12,000, zginęło 5,000 również na tyfus. W Kańsku Jenisejskim wiosną 1917 roku na szkorbut z 600 jeńców, zmarło 100. Według statystyki, prowadzonej przez d-ra Bauera, w obozie w Wierchnieudińsku na 30,000 jeńców bez epidemji było w ciągu roku wypadków śmiertelnych 4,000.

Okropne jest położenie jeńców-inwalidów w fabrykach koło Omska. Większość Słowian, Polacy i Czesi bez rąk i nóg, z poodrywanemi szczękami, powybijanemi zębami; karmić ich trzeba w leżącej pozycji, lecz karmić niema komu. Bezzębni umierają z głodu.

Nadmienić też wypada, że bolszewicy uważają Polaków, Czechów i innych Słowian za swoich największych wrogów i dlatego ustępstw, które poczynili dla jeńców niemieckich, względem jeńców słowiańskich uczynić nie myślą.

Co się dzieje w Rosji?

Romanowie na zesłaniu.

Jak donoszą pisma rosyjskie, obecnie przebywają w Wołogdzie wysłani z Petersburga b. wielcy książęta—Mikołaj Michałowicz, Grzegorz Michajłowicz i Dymitr Konstantynowicz, oraz księżna Tatjana Konstantynówna Bagratjon — Muchrańska z dziećmi.

Zesłańcy są w formalnej biedzie. Mikołaj Michałowicz mieszka w izdebce razem ze swym adjutantem K. F. Brummerem. Na ulicy pokazują się rzadko.

Otrzymano wiadomość z Wiatki, że przebywający tam członkowie domu Romanowów - Konstantynowicze i córka króla serbskiego księżna Helena Piotrówna zostaną wysłani do Ekaterynburga. Powodem przewiezienia tych zesłańców jest to, że wiacki sowiet nie zgodził się na dalszy pobyt zesłańców w Wiatce.

Zabójca Herce[n]steina.

Ostatnio aresztowano i odstawiono do Petersburga zabójcę Hercensteina, Saszkę Pelwanowa, który wespół z rodziną robi usługę staraniu o uwolnienie go, motywując je tem, że chce zasądzenia przez sąd finlandzki za zabójstwo leadera kadetów, został uwięziony przez senat finlandzki.

Zbadawszy szereg osób, stojących blisko sprawy o zabójstwo Hercensteina, komisja rzekła, że Polwanów był skazany na 10 lat do u karnego, lecz kary tej nie odcierpiał skutkiem ułaskawienia go. Nie uważając za możliwe powzięcie stanowczych decyzji w tej sprawie, choć formalnych podstaw do trzymania P. w więzieniu niema, postanowiono zwrócić się z prośbą o wyrażenie opinji do rady komisarzów ludowych.

„Żelazny oddział“.

(o) W Petersburgu organizuje się „żelazny oddział“ obrony rewolucji proletarjackiej przed rosyjskim i międzynarodowym imperjalizmem.

Każdy kto wstąpuje do oddziału podpisuje zobowiązanie: „Wszelkiemi siłami, nie szczędząc życia, bronić i podtrzymywać władzę sowietów, nie zapominając ani na chwilę o promiennych i wielkich celach socjalizmu; udać się na rozkaz władzy każdej chwili na pierwszy wskazany front; uznawać za jedyną prawną władzę zwierzchność oddziału wyznaczona przez rząd sowietów, wypełniać rozkazy wojskowe, choćby te miały za sobą pociągnąć niechybną śmierć, nie grać w karty i inne gry hazardowe, nie używać napojów wyskokowych; nie uskarżać się na braki aprowizacji a w dobie wojny i na zupełny brak żywności i t. d.

Przy oddziale jest oddział karabinów maszynowych oraz oddział wyszkolenia. Na czele żelaznego oddziału stoi Siemaszko.

Zadaniem socjalizmu jest ogólne rozbrojenie, wieczny pokój i braterska współpraca wszystkich narodów, zaludniających ziemię; ale tego jednak można osiągnąć wówczas, kiedy we wszystkich krajach władza przejdzie w ręce klasy robotniczej. Tymczasem jednak robotniczy rząd Rosji zmuszony jest walczyć z imperjalistyczną burżuazją wszystkich krai, dlatego też musi on stworzyć silną armję. Zrozumiałe, że burżuazja Rosji nie może brać udziału w szeregach armji, prawo wyszkolenia wojskowemu będzie podlegała tylko klasa robotnicza i ci, którzy nie eksploatują cudzej pracy, a więc chłopi, przeczem obowiązkowemu wyszkoleniu podlegają dzieci dwunastoletnie (pierwszy okres), od 16 — 18 lat (okres wstępny) i 18 — 40 (okres rezerwy). Kobiety podlegają wyszkoleniu wówczas, gdy wyrażą co do tego swą zgodę.

Wyszkolenie odbywać się będzie drogą nieustannych, ośmiotygodniowych ćwiczeń, licząc po 12 godzin tygodniowo.

Boczkarewa udaje się na front Zachodni.

Według doniesień z Waszyngtonu, przywódczyni rosyjskiego kobiecego batalionu śmierci pani Boczkarewa, która przybyła do jednego z portów oceanu Spokojnego oświadczyła, że utworzyła tam batalion, aby pomścić śmierć swego męża, oraz aby zwalczać pruski militaryzm. Pani Boczkarewa znajduje się w drodze do Francji, aby tam walczyć w pierwszej grupie wojsk amerykańskich, z którymi odjedzie. Oświadczyła ona, że chce zginąć. Przebrana za wieśniaczkę przewędrowała ona całą Syberję, narażając się na niebezpieczeństwo poznania jej i uwięzienia.

Morderstwo w Wiedniu.

(c) W uzupełnieniu wiadomości o morderstwie dokonanem w Wiedniu, w hotelu „Bristol“ na osobie damy do towarzystwa baronowej Vivante, Julji Carl, dzienniki wiedeńskie donoszą, iż do chwili obecnej władze śledcze nie natrafiły na ślad mordercy. Podejrzenie padło na razie na pewnego urzędnika prywatnego, który w krytycznej chwili zachodził do mieszkania baronostwa. Okazało się jednak, że podejrzany jest kuzynem baronowej i że celem jego odwiedzin było pożyczenie chleba, którego obecnie tak trudno dostać.

Służba hotelowa twierdzi stanowczo, jakoby sprawcą mordestwa był właśnie ów kuzyn. Nie wydaje się to jednak prawdopodobnem, przyczem władze, prowadzące dochodzenia, stwierdzały, że Julja Carl miała bardzo licznych znajomych poza najbliższem otoczeniem. Istnieje przypuszczenie, iż zbrodni dokonał ktoś z pośród znajomych zamordowanej.

August Camié. (3)

Niedokończona nowela.

II.

Po wyjściu Dbory, wróżka zrasila syrand l, zostawiła tylko jedną lampę palącą się i zasiadła w głębokim fotelu, oddając się słodkiej drzemce, w oczekiwaniu obiadu.

Jej imponujące własności jasnowidzenia, odgadywanie nazwiska i różnych szczegółów dotyczących Dbory objaśniają się bardzo prosto: mąż wróżki był specjalnym agentem wyszukującym i dostarczającym różnym przedsiębiorstwom z baw i tinglom, żywe osobliwości i fenomeny jak: głodomorów, człowieka żabę, człowieka muchę, człowieka bez kości — kauczukowego, ciele o dwu głowach, pudla grającego w domino, zająca strzelającego z pistoletu, malarza bez rąk i t. p.

Obecnie potrzebował żywej syreny, szukał poeta na ulicach Londynu młodej, dobrze zbudowanej i pięknej kobiety, które mógłby dorobić rybi ogon i zaprodukować jako fenomenalną kobietę — syrenę. W produkowaniach dopomagała mu jego subagentka. Ponieważ kandydatka musiała od owiadać wielu warunkom, przeto zakwalifikowali ze spotykanych zaledwie sześć. Si dali za niemi i dowiedzieli się wszystkiego czego potrzebowali, — poczem ostatecznie uznał agent za odpowiednie tylko trzy. Każda z nich otrzymała na ulicy zawiadomienie o wróżce, aby ją do niej zwabić tam zacząć pertraktacje.

Minęło cztery dni i przyszła tylko Debora, którą poznała subagentka i dane o niej zakomunikowała wróżce; a ta w transie jasnowidzenia wszystko wypowiedziała...

Wkrótce przybył Bob, mąż wróżki, dawniej znany bokser, któremu w bójce w szynkowni złamano trzy żebra, rękę i wybito oko, czyniąc go niezdolnym do dalszego boksowania. Pogodził się z losem, wprawił szklane oko i otworzył agenturę dostarczania „fenomenów“, którą od lat 9 prowadził z dobrymi wynikami.

Żona opowiedziała mu wizytę Debory i wyraziła nadzieję, że ona przyjdzie i zgodzi się przyjąć „posadę“ syreny.

Bob obejrzał formy rąk Debory, które w „pracowni“ wykończano i zasiadł do obiadu wraz z żoną, subagentką, karłem i sostrą 29 calową karlicą. Obo e byli niegdyś własnością Boba, który przed 12-tu laty wygrał tę parę bliźniąt od matki wdowy, rybaczki z okolic Queenstown'u w Irlandji. Dał jej wtedy 10 funtów zapomogi, — w rok potem matka utonęła — i dzieciaki zostały u Boba, który je odpowiednio kształcił, a właściwie tresował. Mieli po 20 lat. Brat był bardzo sprytny, mówił doskonale po angielsku, siostra zaś Betty zgadzała w wymowie irlandzkie pochodzenie.

Bob sezonowo wynajmował cz eci, — które bywały albo braćmi, albo siostrami — albo małżeństwem, stosownie do potrzeb i okoliczności — co przy odpowiednich kostjumach i zainscenowaniu doskonale się udawało. Rand grał na mandolinie, a Betty na cytrze.

Obiad był sutny — a Bob zakrapiał potrawy half andhalfem *).

Równocześnie z obiadem Bobów — odbywał się obiad na Polenastreet u Lady Frerrow; — Przy stole siedziała: gospodyni, stara, zupełnie siwa dama, nosząca na twarzy ślady niepospolitej urody; dziś jeszcze starannie uczesana i ubrana. Obok niej, cioteczny jej wnuk dwudziesto kilko letni James marynarz chwilowo bawiący w Londynie — i dwie kompanjonki gospodyni. Deborah, którą poznaliśmy i Margaret Fnder przystojna brunetka, z której ok pierwszej starsza.

Przy obiedzie było bardzo poważnie, marynarz rzucał okiem na obie panienki, ale bardzo ostrożnie, ponieważ babka wielce surowych obyczajów, uważnie śledziła za zachowaniem się młodzieńca. Opowiadał on o swej podróży do Indji i orkanowej burzy, którą przebyli. Deborah słuchała z wielką ciekawością; jej mózg był zaprzątnięty myślą o nowej możności zarobkowania i korzystnej propozycji, jaką otrzymała.

Po skończonym obiedzie wnuk marynarz opuścił towarzystwo — Margaret, której był dziś dyżur gospodarski, została w ja dalni dopilnować sprzątania, Deborah, zaś odprowadziła lady do buduaru i tam czytała jej dzienniki, następnie przyszła Margaret po dyspozycje dla kucharki na dzień jutrzejszy. Około 10 wieczorem udano się do sypialni, w której stało łoże potwornej wielkości, usłane na trzy osoby. Lady przebrała się w szlafrok, panienki pomogły jej, potem uczesały ją do spania, włożyły czepek — poczem uklękła na klęczniku i długo odmawiała modlitwy.

Przez ten czas panienki rozebrały się, następnie trzy kobiety weszły do łoża, — lady ułożyła się w środku, Deborah specjalnym bandażem przywiązała prawą nogę lady powyżej kostki do swojej lewej nogi— w ten sposób, aby jednak nie tamować ruchów lady i swoich. Zgaszoro światło, zostawiając specjalną jedną lampę elektryczną ciemno — granatowej barwy.

Wkrótce nastąpiła zupełna cisza. Lady trzymając rękę na ramieniu Margarety, starała się zasnąć. Deborah przytuliła się, ale sen nie przychodził; rola syreny ciągle niepokoiła jej umysł... Wreszcie wszystkie trzy zasnęły, ale wkrótce lady z krzykiem obudziła się i siadła na łóżku. Margaret wstała, nalała lekarstwo, stojące na nocnym stoliku, dała lady — i znów po pewnym czasie nastąpiła cisza — wszystkie zasnęły.

Po trzech godzinach lady zerwała się gwałtownie, tak że szarpnęła bandaż i nogę Debory, usiadła i machała rękami, jakby odpędzając, jakieś widziadło.

(d. c. n.)

*) mieszanina porteru z piwem.

WARSZAWA.

—?—

Ku czci gen. Dąbrowskiego.

(o) Stosownie do wniosku prezesa Ign. Balińskiego na uroczystem posiedzeniu Rady Miejskiej Magistratu w dniu 6 czerwca miała być powzięta uchwała nadania placowi Zielonemu nazwy „Plac generała Henryka Dąbrowskiego“.

Z uwagi jednak na to, że plac ten nie jest zabudowany, lecz znajduje się między ulicami Jasną, Kredytową, Szkolną i Rysią, nazwa placu faktycznie w piśmie, naprz. w adresach listów, w tabelach nie ruchomości i t. p. nie istniałaby, a zatem właściwy cel spopularyzowania imienia Dąbrowskiego byłby ominięty — zdecydowano nazwę tę rozciągnąć nietylko na plac Zielony, lecz i na jedną z okalających go ulic.

Otwarcie konwiktu słuchaczów teologji.

(o) We wtorek odbyło się przy Krakowskiem Przedmieściu № 5 otwarcie konwiktu dla słuchaczów nowo-powstałego przy wszechnicy Warszawskiej wydziału teologicznego. Na otwarciu byli obecni ks. arcybiskup Kakowski, minister wyznań rel. i ośw. publ., rektor uniwersytetu, senat akademicki, wraz z księżmi profesorami nowo-powstałego wydziału, wielu przedstawicieli duchowieństwa, delegacja uniwersyteckiej Bratniej pomocy, oraz wszyscy studenci wydz. teologicznego w w liczbie 16.

Pierwszy przemówił arcypasterz, podkreślając doniosłość nowej placówki Kościoła katolickiego w Polsce jakim jest nowo-powstały wydział teologiczny i o trudnościach jakie w dziedzinie wyższego kształcenia duchownego panowały za czasów rządów rosyjskich.

Z kolei zabierali głos rektor Kostanecki, który mówił o łączności nauk teologicznych z innemi gałęziami wiedzy; ks. kan. Szlagowski, który mówił o zadaniach tej wyższej uczelni duchownej i o jej ścisłej łączności z Rzymem, Ojcem Świętym i tradycją. Inni mówcy przemawiali w imieniu Bratniej pomocy i słuchaczów nowo-powstałego wydziału. Po skończonych przemówieniach obecni zwiedzali lokal, w którym mieszkać będą pospołu słuchacze wydziału teologicznego.

Z Rady Miejskiej.

(o) Poniedziałkowe posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem wice prezesa A. Parczewskiego. Na wstępie Rada dokonała wyborów do komisji rewizyjnej Rady Miejskiej: Wybrani zostali radni: Bystydzieński, Łypacewicz, Mencel, Prüffer, St. Śliwiński, Szereszowski, Truskier i Wysocki.

Wniosek magistratu w sprawie przepisów o prawie prowadzenia robót budowlanych w Warszawie Rada postanowiła przekazać komisji do spraw ogólnych. — Następnie Rada uchwaliła przepisy dotyczące urządzania wjazdów przez chodniki miejskie do posesji prywatnych, oraz przyjęła projekt ustawy o poborze na rzecz kasy miejskiej, dodatku do podatku stemplowego przy zmianie tytułu własności nieruchomej. Pozostałe sprawy wobec braku quorum zostały odłożone do następnego posiedzenia.

„Dziennik wspólny“.

(o) Z powodu przedłużającego się strajku zecerów, który pozbawił stolicę pism, redakcje dzienników — „Gazeta poranna“, „Głos“, „Godzina Polski“ „Kurjer Warszawski“, „Nowa Gazeta“, „Polak Katolik“ i „Przegląd poranny i wieczorny“ —rozpoczęły wydawnictwo jednej wspólnej gazety, wychodzącej raz dziennie, rano, a noszącej nazwę „Dziennik wspólny“. Pismo to jest niewielkiej objętości, posiada bowiem tylko cztery małe stroniczki, a podaje jedynie depesze i wiadomości ogólne, miejskie i zamiejscowe. Dziennik składają i drukują sami właściciele drukarń warszawskich. Numer pojedyńczy pisma kosztuje 15 fenigów. Ogłoszenia zaś — 10 marek za wiersz petitowy. Odezwa wydawnictwa „Dziennika wspólnego“ oświadcza, iż nie może on „pretendować, aby zastąpił normalne wydawnictwa codzienne; będzie dawał tylko niezbędne informacje w formie najbardziej objektywnej“.

Zjazd.

(o) W dniach: 13, 15 i 16 czerwca odbędzie się zjazd wszystkich przedstawicieli instytucji ratowniczych i dobroczynnych z całego Królestwa.

Rada Główna Opiekuńcza, zjazd ów organizująca, rozesłała już 5000 zaproszeń.

Celem zjazdu jest utworzenie ogólnokrajowej centrali regestracyjnej oraz biura statystycznego a nadto wyszukanie nowych źródeł pomocy materjalnej dla wszystkich instytucji ogólnokrajowych.

Zjazd odbywać będzie swoje obrady w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa.

W przyjęciu przybyłych gości zapowiedział już swój udział zarząd miasta Warszawy.

Odłożony zjazd.

Zjazd kupców polskich projektowany w Warszawie na początek czerwca odłożono do połowy września r. b.

Ś. p. Dominik Anc.

(o) Onegdaj zmarł, przeżywszy lat 78, nestor prawników polskich, mecenas Dominik Anc, magister prawa i administracji, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, członek Komitetu Nadzorczego Tow. Kred. m. Warszawy.

Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odbędzie się w sobotę nadchodzącą o g. 11 i pół rano w kościele św. Krzyża, pogrzeb zaś z tego samego kościoła i tego samego dnia o godz. 4 po południu.

Kwesta na „Ratujcie dzieci!“

(o) Doroczna kwesta na instytucje, opiekującą się dziećmi, trwać będzie od 2-go do 9-go czerwca. Przez cały ten czas odbywać się będzie ogólne zbieranie ofiar pod rozmaitemi formami.

W dniu 5-ym czerwca odbędzie się na rzecz Kwesty, przedstawienie w Teatrze Wielkim na którem artysta Teatru Rozmaitości. p. Węgrzyn. wypowie prolog specjalnie napisany przez p. Kazimierza Pollacka.

Następnie odbędzie się przedstawienie operowe składane z udziałem pp. Waydowej, Mokrzyckiej, Gruszczyńskiego, Dobosza i innych.

W dniu 9-ym odbędzie się w Saskim Ogrodzie wielka zabawa połączona z loterją żywnościową i kinematografem.

Tegoż dnia również odbywać się będzie kwesta we wszystkich kościołach.

Kursy instruktorskie.

(o) W celu oparcia organizacji czytelnictwa wśród ludu na racjonalnych zasadach, Ministerstwo przystępuje do urządzenia Kursów instruktorskich dla prowadzących Bibljoteki Powszechne.

Bibljoteka nie może być martwym tylko składem książek, lecz winna być instytucją żywą i kształcącą, musi więc posiadać kierownictwo odpowiednio przygotowane. Bibljotekarz to także wychowawca narodowy, prowadzący dalej pracę nauczyciela. Dla tego też dzisiejsze bibjotekarstwo jest już umiejętnością, której wykłada się w szkołach, kursach zawodowych i uniwersytetach.

Projektowane kursy będą 10-cio dniowe od 18 do 28 czerwca, a obejmować będą według programu, podanego na odwrocie: wykłady teoretyczne, zajęcia praktyczne we wzorowych czytelniach, oraz zwiedzanie drukarń, księgarń i bibljotek Stolicy.

Opracowanie programu, plan zajęć, dobór prelegentów powierzono Sekcji Bibljotek Powszechnych Związku Bibljotekarzy Polskich.

Zapisy na kursy przyjmowane będą do 10-go czerwca w siedzibie Związku Bibljotekarzy Polskich, Koszykowa 26, codziennie od 5—7 wieczorem.

Czesne wynosi 10 marek, wnoszone przy zapisie.

Wyjazdy na kurację.

(o) Zarządzone niedawno ograniczenia komunikacyjne nie rozciągają się na przejazd do kuracji do Ciechocinka i innych polskich miejscowości kuracyjnych i kąpielowych. Niezbędne w tym celu przepustki wydawać się będzie aż do odwołania i bez przedstawienia świadectwa lekarskiego.

Tranzlokacja p. Zienkowskiego.

(o) Wobec zaangażowania p. Edwarda Zienkowskiego, skarbnika miejskiego, przez ministerjum skarbu, do prac w dziedzinie podatkowej, magistrat wyraził zgodę i uwolnił p. Zienkowskiego z jego stanowiska z dniem 1 lipca r. b. Celem obsadzenia wakującej posady ogłoszony będzie konkurs.

Podwyżka płac nauczycieli.

(o) Magistrat postanowił podnieść płace nauczycieli do końca roku szkolnego. Kredyty na ten cel mają wynosić, dla nauczycieli przedmiotów specjalnych, w szkołach początkowych miejskich—34,038 m., dla nauczycieli szkół rzemieślniczych —7,749 m., dla nauczycieli szkół czteroklasowych — 25,141 m. i dla nauczycieli robót ręcznych w szkołach początkowych 28,792 m.

Pożary w Warszawie w r. 1917.

(o) W roku 1917 w Warszawie, oraz na przyłączonych przedmieściach było ogółem 313 pożarów, z których największa liczba (48) przypadła na m. luty, najmniejsza zaś (po 16) na miesiące kwiecień i czerwiec. W 228 wypadkach pożary zdarzyły się w domach mieszkalnych, w 22 — fabryki i w 63—inne zabudowania. Przyczynami pożarów były w 6-iu wypadkach eksplozje, w 56 — niedokładności budowlane, w 86-ciu brak uwagi, w 30 inne przyczyny, w 137-miu zaś powody nieznane. Z pięciu oddziałów straży ogniowych warszawskich, pierwszy (Nalewki) był wzywany do 95 pożarów, drugi (Ratusz) do 50, trzeci (Nowy Świat)—do 109, czwarty (Plac Mirowski) do 100 i piąty (Praga)—do 41.

Dezynfekcja mieszkań.

(o) Magistrat upoważnił Wydział zdrowia publicznego do wydawania bonów na 10 funtów wapna dla właścicieli mieszkań, którym nakazane będzie wybielenie, a wykażą ubóstwo stwierdzone przez Radę opiekuńczą.

Jubileusz firmy.

(o) W ubiegły piątek firma Bogusław Herse święciła swój 50-letni jubileusz. W salonach gmachu firmy zgromadzili się najwybitniejsi przedstawiciele kupiectwa i przemysłu polskiego w Warszawie, przeważnie spokrewnieni z właścicielami tej znanej firmy. Z okazji uroczystości współpracownicy otrzymali znaczniejsze gratyfikacje.

Powrót z Rosji.

(o) Z Petersburga powrócił do Warszawy, między innymi, b. radca prokuratorji Królestwa Polskiego, p. Edward Lechowicz.

Człowiek—zwierzę.

(o) Joachim Jagodnik, lat 18, tragarz, zamieszkały przy ul. Krochmalnej № 8, zwabił do pewnego sklepu w tym domu 6-letnią Salę Finkielszteinównę, córkę żebraczki, zniewolił ją, sam zaś ukrył się.

Ofiarę zezwierzęcenia umieszczono w szpitalu im Karola i Marji. W dwa dni potem sprawcę zbrodniczego czynu ujęła stróżka tego domu i odprowadziła do komisarjatu.

Pod tramwajem.

(o) Przy zbiegu ulic Ząbkowskiej i Targowej, na Pradze, wpadło pod tramwaj 6-letnie dziecko żydowskie Wydobyto je z pod kół z ranami głowy i wstrząśnieniem mózgu i w stanie nie rokującym życia odwieziono do szpitala żydowskiego.

— Pod koła tramwaju dostał się przy ul. Żelaznej jakiś robotnik, liczący około 60 lat. Poranionego odwieziono, po opatrunku przez lekarza Pogotowia do domu.

Gorzelnia potajemna.

(o) Milicjanci 7 komisarjatu przy ul. Mirowskiej 13 wykryli gorzelnię potajemną, należącą do Miszela Guthechta, który w międzyczasie zdążył uciec, pozostawiając swoje przedsiębiorstwo na los szczęścia.

Będzin.

—?—

„Ratujcie dzieci“.

Pod takim hasłem i Będzin przystępuje do organizowania kwesty ogólno-krajowej. Komitet składa się z przewodniczącego p. Zdzitowieckiego, sekretarza p. Rehnego i skarbnika p. H. Trennera.

Utworzono sekcje: zbierania ofiar, sprzedaży nalepek, zabawy ogrodowej, wystawy obrazów, odczytową i inne.

Z chrześć. Tow. dobroczynności.

Zarząd chrześć. Towarzystwa dobroczynności w tych dniach uchwalił podjąć starania (już poraz drugi) zmierzające do skoncentrowania działalności w dziedzinie niesienia pomocy biednym. Do przeprowadzenia pertraktacji z Radą miejscową opiekuńczą zarząd Tow. dobroczynności zaprosił pp: dyrektora szkoły Realnej Winklera, Lepeckiego i Bykowskiego.

Projektowane jest, celem ułatwienia konsolidacji, złożenie mandatów przez obecny zarząd Tow. dobroczynności i Rady opiekuńczej.

Wielka zabawa na górze Zamkowej.

Dnia 2 czerwca na górze Zamkowej odbędzie się wielka zabawa ludowa z fantową loterją, urządzaną przez komitet „Ratujcie dzieci“.

Z dniem tym aż do 10 czerwca trwać będzie wystawa obrazów, gdzie też bierze udział artysta malarz p. Adam Grabowski, zamierzający swą pracą budzić ogólne zainteresowanie.

Odłożona kwesta.

Kwesta uliczna na rzecz żydów. instytucji społecznych pod hasłem „Ratujcie dzieci“, która odbyć się miała w niedzielę 26 b. m., z powodu niepogody nie odbyło się.

Odbędzie się natomiast nieodwołalnie w niedzielę d. 2 czerwca od godz. 8 rano.

Klub szachistów.

Grono miłośników gry w szachy podjęło starania u odnośnych władz celem otwarcia na wzór innych miast klubu szachistów. Spodziewane jest pomyślne załatwienie tego podania. Statuty i inne formalności wysłano już do Warszawy.

ŁÓDŹ.

—:—

Z rady szkolnej okręgowej okręgu łódzkiego.

We wtorek, 28 czerwca, odbyło się posiedzenie rady szkolnej okręgowej okręgu łódzkiego pod przewodnictwem dyrektora Pogorzelskiego. Zatwierdzony został skład dozorów szkolnych w następujących gminach:

Babice: W. Szychowicz, R. Szaniawski, ks. W. Ciesielski, W. Mielczarek, S. Lewińska.

Brójce: M. Gładych, M. Pierzchałka, M. Markowski, Ks. Załuska, M. Brdoń, B. Białczak.

Brus: A. Krasiński, I. Klimek, I. Berger, ks. F. Potapski, inż. Żaboklński, M. Zalasiak.

Gospodarz: T. Kwiatkowski, Kamiński, ks. Skowronek, L. Salski, Karusek, Radogoszcz: I. Hildt, S. Walczak, inż Wrede, Biskupska.

Nowosolna: W. Woźniacki, W. Wentland, ks Wiśniewski, A. Witczak, A. Weber.

W pow. łaskim—gminy:

Dłutów: Jan Szymczak, K. Domański, ks. A. Szarecki, S. Śniady, I Frankowski.

Górka Pabianicka: Jan Andrzejewski, K. Staszewski, ks. Lewandowicz, H. Smiałkowski.

Pruszków: Jerzy Jakubowski. I. Dąbrowski, ks. Sobikowski, F. Fraszka, I. Dylikówna.

Widzew: I. Just, S. Kłopotowski, ks. Skowroński, A. Lorenc. I. Siwiński.

W pow. brzezińskim:

Dmosin: T. Przeździecki, W. Trebert, ks. Smoniewski, ks. F. Gromulski, J. Paszkowski, Marja Podlewska.

Dobra: A. Adamczyk, E. Koszanka, ks. W. Nadolski, ks. P. Skolimowski, Kleniewski, S. Zawadzka.

Mroga-Dolna: P. Pawlicząk, Cz. Weigt, ks. A. Rogoziński, I. Witczak, Wacława Pospieszyńska.

Osada Stryków: F. Wojciechowski, T. Patykowski, B. Skowron, ks. Karwowski, ks. Miłkowski, S. Goździk, Z. Fiałkowski, K. Jabłczyński.

Postanowiono powołać do pracy następujące Komisje: organizacyjną, prawną, pedagogiczną i finansowo-gospodarczą.

Na dzień 11-go czerwca postanowiono zaprosić na posiedzenie rady szkolnej okręgowej po jednym do dwóch przedstawicieli dozorów szkolnych, celem omówienia działalności dozorów, oraz zorganizowania opiek szkolnych.

Z Tow. schronisk im. św. Stanisława Kostki.

Otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie komunikat treści następującej:

Urządzona w parku „Wenecja“, w dniu 19-m b. m., przez grono osób, z Ks. Prałatem W. Tymienieckim i Panią inżynierową Henneltową na czele zabawa na korzyść Szkoły Głuchoniemych, przy Towarzystwie Schronisk św. Stanisława Kostki, dała dochodu Mk. 5898.00 ponieważ wydatki wynosiły „ 2051.70 osiągnięto więc zysk netto Mk. 3845.30

Rezultaty zabawy tej są nadspodziewanie duże, co zawdzięczać można świetnej organizacji a następnie wysiłkom i pełnej poświęcenia gorliwości Komitetu urządzającego zabawę.

Niepomiernie do powodzenia zabawy przyczyniła się i ofiarność mieszkańców naszego miasta, który widocznie oceniają i uważają za pożyteczną działalność Tow. Schronisk. Przeto Zarząd Główny uważa za miły swój obowiązek złożyć najgoretsze podziękowanie Szanownemu Komitetowi, a mianowicie: paniom Ciszkiewiczowej, Wojciechowskiej, Starzyńskiej; panom: St. Jezierskiemu, K. Chądzyńskiemu oraz Szanownym Paniom które nadzwyczajnie pracowały podczas zabawy, a mianowicie: D-rowej Tochtermanowej, Johnowej, Weilowej, Popielawskiej. Roszakowej, personelowi nauczycielskiemu i wogóle wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia zabawy.

Nie możemy nie wspomnieć o gotowości z jaką osoby prywatne i firmy chrześcijańskie składały dary w obiecze; wspaniały dar na fanty złożył pan Władysław Boetticher — w postaci jednego worka cukru, to też wszystkim ofiarodawcom składamy niniejszem serdeczne „Bóg zapłać“!

Z wydziału budownictwa.

Na onegdajszym posiedzeniu wydziału zatwierdzono następujące plany budowlane: A. Furuhjelm, Nowo-Targowa 16. Edm. Vogel, Widzewska 11. Ch. Herzyerg, Konstantynowska 22, budowa biologicznych filtrów. A. N. Handke, Północna vis a vis Helenowa, urządzenie parkanu z drutu. Jarisch i Petrul, Wodna 26, przebudowa w prasowni sukna. F. Kuss, Nowo-Krótka 8/34, budowa komórek. W. Czesny, Rokicińska 139, budowa drewnianego, parterowego domu. Ludwik Baum, Złota 4, budowa murowanej stajni. Poznański, Konstantynowska 15, przebudowa lokali. Karol Klingsporn, Brajera 42, budowa oficyny, komórek i ustępu. Oprócz tego zezwolono na rozbiórkę następujących domów drewnianych: Tomasz Dąbrowski, Ciemna 138. K. Szmulik, Rybna 13. R. Eisenmann, Włodzimierska 7.

Z komitetu „Ratujcie dzieci".

Wczoraj w domu Siemensa przy ul. Piotrkowskiej 96 odbyło się plenarne posiedzenie komitetu kwesty „Ratujcie dzieci", na którem wysłuchano relacji poszczególnych sekcji i załatwiono bieżące sprawy. Przewodniczył mec. Stożkowski.

—

Sekcja III (znaczka) zwraca się do łodzian i łodzianek z prośbą o wzięcie udziału w sprzedaży znaczka na ulicach charakterze kwestarzy. Dzielnice kwestarskie będą w następujących punktach: I W sali Geyera ul. Piotrkowska № 305 czynna już w piątek i sobotę przed południem; II — w pomieszczeniu Związku kobiet kat., Piotrkowska 104, — czynna w w sobotę od g. 11—2 i od 4—7; III — w gmachu Tow. kred., Średnia 19, na I piętrze w hypotece, czynna również w sobotę od g. 11—2 i od 4—7. Po odbiór puszek zgłaszać się należy w sobotę po południu i w niedzielę wcześnie rano.

—

Komitet uprasza panie dzielnicowe o zebranie się dzisiaj o godz 11 przed południem w d. Siemensa dla omówienia szczegółów zorganizowania znaczka.

—

Sekcja II (nalepek) zawiadamia, iż oprócz kwestarzy, nalepki sprzedają również Komitet w domu Siemensa, oraz sklep optyczny p. Roszaka przy ul. Dzielnej 1.

—

Sekcja IV rozdzieliła miasto na 15 rewirów i rozdała listy dla zbierania ofiar po domach uproszonym kwestarzom. Dyżury sekcji czynne będą w R. M. O. w domu Siemensa codziennie w godz. 4—7.

—

Sekcja V (loterji fantowej) zwraca się do łodzian z gorącą prośbą o fanty, które składać należy w pomieszczeniu Tow. ake Lud. Geyera, Piotrkowska 74. Uproszone panie już od. piątku rozpoczną zbieranie fantów.

Hojna ofiara.

P. Stefan Morozowicz złożył w administracji naszego pisma 2,500 marek, przeznaczając z sumy tej 1000 mk. na rzecz miejscowego Tow. Macierzy Szkolnej oraz po 750 mk. dla chrześcijańskiego i żydowskiego Tow. Dobroczynności.

Przypuszczać należy, że dobry przykład szlachetnego ofiarodawcy znajdzie licznych naśladowców.

U drogistów.

Onegdaj, w lokalu własnym przy ul. Cegielnianej 15, odbyło się ogólne zebranie członków składów aptecznych. Przewodniczył p. Henr, Heilborn w towarzystwie pp. Pertkiewicza, Duszkiewicza, i Szalewicza jako sekretarza. Obecnych, było 72 członków.

Po przeczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania, oraz sprawozdania, wyłoniła się długa polemika nad deficytami, pozostałymi z zaległych opłat za słuchanie kursów. Wrezultacie zebranie uchwaliło przekazać zarządowi obowiązek przeprowadzenia egzekucji tych zaległości. Sprawozdanie kasowe wykazało: pozostałości z 1916 r. 937 mk., wpływów—3456 mk. wydatkowano—3544 mk. i w remamencie—850 mk. Budżet na rok bież. zatwierdzono w sumie 2060 mk. w rozchodzie i 2000 mk. — w przychodzie, z prawem przekroczenia do 10 proc. i przenoszenia pozycji. Niedobór ma być pokryty z rubryk dochodów niestałych.

Zatwierdzono wniosek zarządu co do mianowania członków założycieli Stowarzyszenia pp. Wojciechowskiego, Wojtulewicza, Linka i Gitla członkami honorowymi. Również zatwierdzono projekt wprowadzenia znaku korporacyjnego.

Wybrano: do zarządu pp. Szymkowskiego, Strupczewskiego. Dziwińskiego, Duszkiewicza, Szalewicza, S. Heilborna, Trębacza, Rechtmana. H. Heilborna i Rzewskiego i do Komisji rew. — pp. Rogowskiego, Rosentretera i Pertkiewicza.

„Uzdrowisko".

Zapisy młodzieży szkolnej do „Uzdrowiska" przy Towarzystwie Pielęgnowania Chorych „Bykur Cholim", w wieku od 15 lat przyjmuje kancelarja, Cegielniana 57 w dalszym ciągu d. 3 i 4 czerwca ze średnich szkół, d. 5 czerwca z ludowych szkół, od 6 do 7-ej po południu.

Do zapisów młodzież powinna się zgłosić osobiście i przedstawić: 1) matrykułę, 2) świadectwo lekarza szkolnego i 3) paszport.

Z Towarzystwa „Linas Hacholim".

W dniu 26 maja r. b. o godz. 7 wiecz. w sali „Harmonia" odbyło się doroczne ogólne zebranie członków Towarzystwa niesienia pomocy chorym p. n. „Linas Hacholim". Zebranie zagaił prezes Towarzystwa, nadrabin okręgu będzińskiego p. Graubardt. Przewodniczył p. Aronowicz w asystencji pp.: Steinhardta, M. Blumenfruchta, A. M. Redlica i U. Czerneckiego; sekretarzował p. A. Liwer.

Ze sprawozdania wynika, że Towarzystwo miało w roku ubiegłym 1917-ym wydatki ogólne na sumę 10,000 marek oraz na budowę szpitala 5000 marek, w ubiegłym roku Tow. liczyło 1,500 członków w lwiej części średniej klasy, a więc pracujących i drobnych handlarzy, którzy razem opłacili 6000 marek.

Budżet na rok 1918 określono na 30,000 marek, a to wskutek przewidzianych większych rozchodów jedno mleko obliczono rozdawane być ma na sumę około 1000 marek miesięcznie, gdyż liczba chorych wzrasta z każdym dniem z których jedna trzecia na suchoty.

W toku obrad wskazano, że należy poprzeć tą placówkę uchodzącą za instytucję nie filantropijną, a noszącą samopomoc ciężko chorym.

Przyjęte zostały wnioski, że

1) wypożyczanie instrumentów medycznych, jak również posyłanie dyżurnych, do chorych odbywać się będzie dla członków, zaś nieczłonkowie mogą mieć poparcie ze strony Towarzystwa jeśli faktycznie! nieczłonek nie jest w stanie nawet płacić minimalną płacę członkowską;

2) płata członkowska podwojona zostanie dobrowolnie, a to ze względu na przewidziane większe wydatki oraz

3) wyszukać środki mogące wpłynąć na powiększenie dochodów do kasy, oraz zwracanie się z prośbą o poparcie do sejmiku powiatowego, gminy i magistratu.

Następnie wyrażono votum zaufania byłemu zarządowi za tak owocną i bezinteresowną działalność.

W końcu przez tajne głosowanie wybrano ponownie do zarządu pp.: nadrabina Graubardta, M. Lewina i Bolimowskiego oraz jako honorowych członków wprowadzono pp.: M. Rozenbluma i M. F. Ryńskiego.

Zebranie roczne.

Doroczne zebranie ogólne członków Stow. Wzajemnej pomocy pracowników handlowych m. Łodzi odbywać się będzie w dniach 1 i 2 czerwca r. b. od godz. 4-ej po południu w lokalu Stowarzyszenia przy alei Kościuszki 21.

Z Widzewa.

W niedzielę, d. 2 czerwca, w herbaciarni przy ul. Rokicińskiej 41 w Widzewie, odbędzie się ogólne zebranie członków Bibljoteki im. d-ra K. Lipińskiego w celu ostatecznego zorganizowania kierownictwa tej Bibljoteki. Na zebraniu omawiany będzie projekt utworzenia w Widzewie, przy Bibljotece, Tow. kulturalno-oświatowego, dlatego pożądany jest liczny udział członków na zebraniu.

Ujęcie złodziejów.

Policja kryminalna aresztowała dawno poszukiwanego złodzieja Feliksa Bartasza, który uciekł z więzienia w Tomaszowie.

Oprócz tego policja aresztowała na rogu Andrzeja i Lipowej znanego złodzieja, 35-letniego Jakóba Kanbarowicza.

—:—

Listy do redakcji.

Szanowny Redaktorze!

W numerze 143-im „Godziny Polski" ukazał się artykuł p. t. „I ci wracają". Zamieszczono go w rubryce kroniki łódzkiej, przypuszczam więc, że autor artykułu mnie miał na myśli, dlatego proszę o wydrukowanie poniższych słów kilku:

Poczytuję sobie za obowiązek wyjaśnić społeczeństwu polskiemu, dlaczego uważałem za możliwe zwrócić się do p. Prezesa tutejszego sądu okręgowego z prośbą o przyjęcie mnie na służbę państwową, względnie o zaliczenie w poczet adwokatów — w którym to zresztą kierunku wyżsi urzędnicy sądownictwa ani przychylnej odpowiedzi, ani tembardziej daleko idących przyrzeczeń mi nie dawali, ograniczając się do formalnego załatwienia zgłoszonej przezemnie prośby. Jeżeli w r. 1910 przeniosłem się z Humania do Piotrkowa, to nie dlatego, że wymagały tego „trudności w mojej karjerze", lecz — że pragnąłem być bliżej Europy, nigdy bowiem nie uważałem Polski za „okrainę Rosji".

W lipcu r. 1914-go wyjechałem z Łodzi, gdzie wówczas przebywałem, nie jako urzędnik sądowy, lecz jako oficer rezerwy. Od pierwszego do ostatniego dnia wojny, jaką prowadziła Rosja znajdowałem się w szeregach, z tego w ciągu lat trzech — w armji czynnej. Po wybuchu rewolucji lutowej, rząd Kereńskiego powołał mnie do Petersburga, gdzie przebywałem aż do przewrotu, wywołanego przez Lenina i Trockiego. Nie mogłem pozostawać dłużej na swem stanowisku, chociaż „naród rosyjski nie wypluł mnie ze swego wnętrza, gdyż nie potrafiłbym pogodzić swych przekonań na zadania prawa i państwa z obecnym stanem rzeczy.

Wbrew twierdzeniu autora artykułu nie jestem wielkorosjaninem, lecz ukraińcem, co zaś do mej przynależności państwowej, to jest to kwestja tak zawikłana obecnie, że choć posiadam za sobą 14 lat praktyki prawniczej, rozwiązania jej nie podjąłbym się.

Na zakończenie dodam, iż sumienie moje nie wyrzuca mi nic, coby upoważniało kogokolwiek do zaliczania mnie do „wrogów polskiego społeczeństwa, tępiących jego zwyczaje, jego język". Jeżeli autor artykułu uważa, że mógłby podobne fakty przytoczyć to niech je zechce podać do wiadomości publicznej.

Racz przyjąć i t. d.

B. Kuprlewicz

B. Towarzysz prokuratora w Łodzi.

Przyp Red. List ten drukujemy w imię zasady audiatur et altera pars, po uskutecznieniu gruntownych przeróbek stylistycznych, językowych, gramatycznych i ortograficznych. Wydrukowanie go w formie oryginalnej wystarczyłoby samo do zdyskwalifikowania p. K., jako kandydata do posad w sądownictwie polskiem. Treść zaś tego listu w niczem nie może wpłynąć na zasadniczą myśl artykułu naszego, iż nie należy powierzać żadnych stanowisk urzędowych w odradzającem się państwie polskiem b. czynownikom carskim.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 10).

Dawno już sala posiedzeń Rady Miejskiej nie sprowadziła tak licznych tłumów ciekawej publiczności, jak onegdaj. Najliczniej reprezentowane były sfery pracowników miejskich, zainteresowanych nowym projektem dodatku drożyźnianego.

Radnych przybyło 39. Obecni byli obaj burmistrzowie, wszyscy niemal ławnicy, oraz kierownicy poszczególnych wydziałów magistratu.

Posiedzenie o godz. 6 m. 30 wieczorem otworzył zastępca przewodniczącego dr. Rosenblatt; sekretarzami byli inż. Krasuski i Spiekerman.

Po odczytaniu porządku dziennego, radny Pokorski proponuje, aby wniosek jego w sprawie określenia płacy minimalnej na mk. 7 dziennie przeniesiony na punkt pierwszy obrad, wniosek ten jednak odrzucono.

Następnie przewodniczący odczytuje komunikat ministerjum skarbu w sprawie komisji apelacyjnej do rozstrzygania odwołań przeciw wymiarom podatku od majątku.

Dalej przewodniczący zawiadomił zebranych, że z powodu

100-ej rocznicy skonu gen. H. Dąbrowskiego

w dniu 6 czerwca r. b, o godz. 7-ej wieczorem, odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej.

W sprawie wyboru

nowego sekretarza prezydjum,

na miejsce radnego inż. Klocmana, który zgłosił swą rezygnację, komisja pojednawczo-wyborcza prosi o odroczenie wyborów. Do wniosku tego przychylono się.

Zgłoszono interpelację w sprawie zaszłych

nadużyć w seminarjum nauczycielskim.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski oświadcza, że w seminarjum nauczycielskim rzeczywiście miały miejsce poważne nadużycia z cukrem i t. p. Odpowiednie materjały dowodowe zostały zebrane przez magistrat i przesłane do policji kryminalnej, w celu oddania winnych w ręce sprawiedliwości.

Radny Hertz proponuje, aby wyjaśnienia magistratu uznać za wystarczające i przejść do porządku dziennego.

Radny Jarblum żąda, aby magistrat przedstawił Radzie odnośne do sprawy tej dane.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski oświadcza, że przed ukończeniem śledztwa, w interesie tego ostatniego, żadnych informacji udzielać nie można.

Odpowiedź tę uznano za wystarczającą.

Radny Hertz i tow. zgłaszają interpelację w sprawie

zużycia gazu i elektryczności

treści następującej: „Na zasadzie uchwały Rady Miejskiej z dnia 17 stycznia, tyczącej się dyskusji nad komunikatem magistratu, zapytujemy się, czy pronowane zmiany projektu, tyczącego się ograniczenia zużycia gazu i prądu elektrycznego, zostały przeprowadzone".

Pierwszy burmistrz inż. Skulski oświadcza, że w sprawie tej nie nadeszła jeszcze odpowiedź z prezydjum policji.

Na porządek dzienny wchodzi wniosek magistratu w sprawie zatwierdzenia

dodatków drożyźnianych dla pracowników zarządu miejskiego.

Wniosek ten proponuje podwyższenie dotychczasowego dodatku drożyźnianego, z doliczeniem wypłacenia go od 1 kwietnia r. b., do mk. 60 dla samotnych i mk. 90 dla żonatych miesięcznie.

W sprawie tej zabiera głos pierwszy burmistrz inż. Skulski, zaznaczając, że w związku z projektem drożyźnianym, uważa za konieczne zaznajomić Radę z nastrojami, panującymi wśród pracowników. Wynagrodzenie urzędników jest rzeczywiście niewystarczające — lecz niedostatek ten odczuwają wszyscy obywatele z powodu braku artykułów spożywczych i spekulacji. Sytuacja nie ulegnie zmianie dopóki egzekutywa nie przejdzie w ręce rządu. Budżet m. Łodzi oparty jest na dwuch podstawach: pożyczce i podatkach. I oto: co jednym chcemy dać, to z drugich trzeba ściągnąć. Wydatki zmniejszono o 3 miljony marek: 1 miljon z zapomóg dla rezerwistek, 1 i pół miljona z wydziału budowlanego i pół miljona z funduszów dobroczynnych. Dalsza redukcja jest niemożliwa. Projekt magistratu dodatku drożyźnianego wyniesie sumę 650,000 mk. Trzeba pamiętać, że tyle tylko dać można, ile się posiada i urzędnicy muszą si tem zadowolnić. Śrubę podatkową prz kręciliśmy do najwyższego stopnia. Znane są rozmaite prawa życiowe, ale najważniejsze z nich na chwilę obecną to: „trzeba przetrwać". [illegible]cze pewne kategorje obywateli, którzy prawie nie ponoszą żadnych ciężarów, a powinni je ponosić przedewszystkiem ci, którzy się dorobili podczas wojny. Są oni nieuchwytni, ale postaramy się by byli namacalni. O ile z tego źródła miasto zdobędzie fundusze, wystąpi z nowym projektem dodatku drożyźnianego.

Co do nastrojów wśród urzędników, to starsi z pomiędzy nich rozumieją położenie zarządu miejskiego, lecz liczne grupy ulegają burzliwej agitacii, więcej z fali idącej ze Wschodu, usiłującej i u nas wprowadzić zgubną dezorganizację. Wiemy, iż istnieje projekt urządzenia strajku pod hasłem „wszyscy za jednego jeden za wszystkich", ale jest to hasło do walki z własnem społeczeństwem, które może się stać drogą do ruiny. Legalnem przedstawicielstwem ludności jest Rada Miejska, kto gwałtem chce dochodzić spełnienia swych żądań, kto chcę dezorganizować instytucje użyteczności publicznej, czyni zamach na interesy społeczeństwa. Magistrat dołoży usiłowań, by nie dopuścić do strajku, a winni poniosą odpowiednie konsekwencję, aż do usuwania z zajmowanych posad. O ile możności wnikać będziemy w potrzeby pracowników, wystarczy nam jednak woli, aby się przeciwstawić wszelkim zakusom. Mówca wierzy w opamiętanie się pewnych grup. Magistrat zwróci się do Rady Miejskiej i do ogółu społeczeństwa i wierzy, że będzie doskonale zrozumiany. (Oklaski).

Radny dr Konic zaznacza, że w okresie 15 miesięcy pensje pracowników wraz z dodatkiem drożyźnianym podniosły się o 2,920,000 mr. Z drugim projektem drożyźnianym magistrat wystąpił 18 kwietnia, lecz komisja skarbowa odpowiednie wyliczenia otrzymała dopiero 17 maja r.b. Dowodzi to nieszczególnej energji i wyszkolenia wśród pracowników. Magistrat proponuje drożyźniane dla 1711 urzędników. W stosunku do wynagrodzeń z dnia 31 marca 1915 r. podwyżki wynoszą 66 proc. W imieniu Kom. skarbowej prosi o uchwalenie projektu magistratu.

Po krótkiej dyskusji, w której zabiera głos kilku radnych, ks. kanonik Albrecht zapytuje, czy dodatek drożyźniany otrzymają również nauczyciele nieetatowi i robotnicy.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski wyjaśnia, że nauczyciele nieetatowi. pracujący pewną określoną liczbę godzin, dodatku drożyźnianego nie otrzymają, natomiast projektowanem jest podwyższenie im pensji w stosunku 25 proc., a będzie rozpatrywanem przy budżecie. Robotnicy mają podwyższoną stałą płacę dzienną, więc drożyźnianego nie otrzymują.

Przewodniczący odczytuje wniosek komisji, żądający aby dodatek drożyźniany dla robotników i wszystkich pracowników miejskich wynosił 60 mk. dla samotnych, 90 mk. dla żonatych, oraz 10 marek na każde dziecko miesięcznie, przyczem dodatek drożyźniany na dzieci nie może przekraczać 40 mk. miesięcznie. — Poprzedni dodatek drożyźniany winien być włączony do pensji, przyczem magistrat zobowiązany jest do wyrównania minimum pensji 5 mk. dziennie.

Radny dr. Rosencwejg wątpi o zaprowadzeniu podatków bezpośrednich. — Urzędnicy uginają się pod ciężarem podatków pośrednich. Starsi urzędnicy nie łączą się z młodszymi, gdyż mają obowiązki i są zależni od magistratu. — Nastroje nie idą ze wschodu, lecz przyczyną ich jest głód. Ufa, że Rada Miejska spokojnie zastanowi się nad sprawiedliwemi żądaniami pracowników, które powinny być zaspokojone.

Radny dr. Konic jest zdania, że urzędnikom komunalnym nie wolno jest wojować ze współobywatelami drogą bezrobocia.

Radny Kaffanke występuje w obronie projektu komisji pracy, wskazuje na opłakany stan pracowników wogóle podczas wojny. Gospodarka miejska opierała się i opiera na podatkach pośrednich, które podnoszą ceny artykułów najniezbędniejszych. — Jedynym środkiem zapobiegawczym jest podwyżka pensji. Magistratowi nie podoba się słowo „żądanie"—można tylko „prosić". Nie uważa Rady Miejskiej za rzeczywistą reprezentację społeczeństwa. Osobiście nie jest zwolennikiem strajku w chwili obecnej. Sytuacja jest taka, że straszą pracownicy i magistrat straszy. Obowiązkiem naszym jest łagodzić przeciwieństwa. — (Oklaski).

Przewodniczący zwraca uwagę publiczności, aby nie okazywała swego uznania lub niezadowolenia z przemówień mówców.

Radny Pokorski upomina się za robotnikami, których pominięto w projekcie magistratu.

Radny Wejss czyni uwagę, że podatki bezpośrednie nie są wyzyskane. — Fabrykanci i spekulanci zbogacili się podczas wojny, nic nie płacą, a postępują bezwzględnie. Magistrat nazywa porzucenie pracy „czynem nieobywatelskim", a czy sam był tak „obywatelskim" przy stosowaniu minimum płacy?

Radny dr. Konic zarzucił pracownikom brak wyszkolenia. Jeśli stawiamy jakieś wymagania, pomóżmy przynajmniej posyłać im dzieci do szkoły. W końcu zgłasza wniosek treści następującej: 1) dotychczasowe drożyźniane doliczyć do pensji, prócz tego urzędnikom udzielić drożyźniane w kwocie mk. 40 dla samotnych i mk. 60—dla żonatych, mającym więcej niż dwoje dzieci po mk. 10 na każde następne dziecko miesięcznie; 2) stosownie do uchwały Rady Miejskiej z dn. 20 sierpnia 1917 r., minimum płacy dziennej mk. 5 wprowadza się w czyn i 3) robotnikom, prócz minimalnej 5 mk. płacy dziennej, udzielić drożyźniane: kawalerom po 1 mr. dziennie, żonatym po 1,50 mr. dziennie.

Wszystko powyższe wprowadzić w życie od dnia 1 lipca 1918 r.

Radny dr. Sachs uważa, że burmistrz i radny dr. Konic, oprócz serca, muszą się kierować jeszcze finansami miasta. — Musi dominować rozum i iść na wzajemne ustępstwa. Zgłasza wniosek następującej treści:

Rada Miejska, wchodząc w ciężkie położenie, w jakiem znajdują się wskutek niesłychanej drożyzny urzędnicy magistratu, zgadza się na przyznanie proponowanego dodatku drożyźnianego w sumie mk. 650,000; wzywa jednak magistrat i komisję skarbową, aby nie poprzestając na obecnie proponowanym dodatku drożyźnianym, wyszukały na zasadzie podwyższenia stawek, przewidzianych § 15 ustawy podatku dochodowego, nowe źródło dochodu, przeważnie z zarobków wojennych, umożliwiające udzielanie ewentualnego dalszego dodatku drożyźnianego. Jednocześnie Rada Miejska przyjąwszy do wiadomości oświadczenie magistratu w sprawie ewentualnego strejku, podziela stanowisko magistratu.

Radny Holenderski zaznacza, że magistrat w tedy występuje z projektami, gdy urzędnicy występują z żądaniami. Składa wniosek dodatkowy: „Rada Miejska uchwala, iż z drożyźnianego korzystają również i nieetatowi nauczyciele, którym drożyźniane zostaje wypłacone odpowiednio do ilości wykładanych godzin".

Pierwszy burmistrz inż. Skulski zaprzecza twierdzeniu Holenderskiego. Z drugim projektem drożyźnianego magistrat wystąpił 18 kwietnia. Radny Wejss tendencyjnie oświetla fakty. Opodatkowanie nie zależy od magistratu, a od Rady Miejskiej. Wreszcie kończy: gdybym mógł przejść od stołu magistrackiego do trybuny, w sprawie głodu umiałbym nie gorzej przemawiać i wzbudzać oklaski. Wierzajcie, iż daleko przyjemniej pracować z ludźmi zadowolonymi. (Oklaski).

Następnie zabierali jeszcze głos radny Jarblum, oraz radny Szwajcer, który w końcu przemówienia wniósł poprawkę następującą: „Rada Miejska przyjmuje wniosek magistratu jako tymczasowy. Wciągu dwuch miesięcy — czerwca i lipca magistrat opracuje projekt nowego dodatku drożyźnianego z podziałem na trzy kategorje: 1) samotnych, 2) żonatych i 3) dzietnych.

Uchwalono wniosek o zamknięciu listy mówców.

Przewodniczący stwierdzając, że jest zapisanych jeszcze 5 mówców, z powodu spóźnionej pory, proponuje posiedzenie zamknąć. Przeciwko temu oponuje radny Wolczyński. Uchwalono obradować do końca.

Pierwszy burmistrz inż Skulski oznajmia, że naczelnik kancelarji dokonał tymczasowego obliczenia, według którego projekt komisji pracy kosztował by 2 miljony marek, gdy magistracki—650000 mk.

Radny Hertz: Wszyscy mają rację— i ci co mówią, że mają mało i ci co mówią, że nie mają z czego płacić. Na to jest wyjście. Należy dokonać rewizji projektu podatku dochodowego, wystarać się o listy osób aresztowanych o paskarstwo, jak naprz. tych, którzy niedawno aresztowani byli w Grand Cafe i obłożyć podatkiem tych, którzy zbogacili się cudzym kosztem. Trzeba jaknajszybciej rozpatrzyć projekt podatku od dochodu. Nie wierzy w groźbę strejku, gdyż zagrażał by on wszystkim brakiem chleba, brakiem opieki nad chorymi i t. p.

Uchwalono ograniczyć przemówienia do 5 minut.

Radny Kaffanke zaznacza, że w gospodarce miejskiej i państwowej dostosowywa się wydatki do dochodów. Rzeczą komisji finansowej jest wynaleźć źródła. Kapitał — to maszyny ludzkie, a nie fabryczne. Należy zadosyć uczynić słusznym potrzebom pracowników.

Radny Wolczyński stwierdza, że gospodarka miejska nie w każdym kierunku prowadzoną była dobrze i nie wszystkie uchwały Rady Miejskiej zostały wykonane. Miały być poczynione starania w celu uzyskania części materjałów na ubrania i skóry na buty—nie załatwiono tego i to właśnie zmusza pracowników do wystąpień.

Uchwalenie projektu komisji pracy będzie kroplą w morzu. Nie przeraża go to, iż p. Baruch na poczekaniu wyliczył, iż projekt komisji pracy będzie kosztować 2 miljony mk. Pieniądze się znajdą. Jest z kogo brać. Toż w tych dniach pewien fabrykant, wydając córkę za mąż, zapłacił 10000 mk. za froterowanie salonu. (Ogólna wesołość). Oświadcza się za wnioskiem komisji pracy i wnosi aby Rada Miejska poleciła magistratowi, aby wystarał się z zapasów 50% skór i materjałów na ubrania.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski zaznacza, że radny Wolczyński jest w błędzie. Sprawa otrzymania skór i materjałów posunęła się znacznie naprzód, o czem radny Wolczyński może się przekonać z aktów magistratu.

Przystąpiono do głosowania złożonych wniosków i poprawek.

Przewodniczący nie zgodził się na proponowane przez radnego Holenderskiego głosowanie imienne, ponieważ wniosek ten opatrzony był tylko trzema podpisami.

Radni Holenderski i Wolczyński cofnęli swoje poprawki.

Wnioski komisji pracy, radnego Wujssa i Szwajcara przegłosowane zostały nieznaczną większością.

Uchwalono w całości projekt magistratu 27 głosami przeszedł również wniosek radnego dr. Sachsa co do udzielenia ewentualnego dodatku drożyźnianego w przyszłości.

Wniosek radnego dr. Sachsa o oświadczeniu magistratu w sprawie ewentualnego straiku przyjęto, jako formułę przejścia do porządku dziennego.

Posiedzenie zamknięto o godz. 9 min. 35 wieczorem.

—o—

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone dalszym obradom nad statutem kasy chorych dla pracowników zarządu miejskiego, nie doszło do skutku z powodu braku dwuch członków do quorum.

Trafia się to już po raz drugi, kiedy posiedzenia zapowiedziane były z tym samym przedmiotem obrad.

Można rozumieć, że posiedzenia o tak specjalnie technicznem charakterze przedstawiają mało zainteresowania, niemniej wszakże świadczy to o nagannem lekceważeniu przyjętych na siebie obowiązków obywatelskich przez pewną grupę radnych.

Przyjemnie nazywać się przy sposobności przedstawicielom tej, lub innej warstwy mieszkańców, niechaj wszakże oni przypadkowi reprezentanci pamiętają, że nie zapomną im tego dotychczasowi wyborcy i w przyszłości będą wiedzieli jakie kandydatury wystawiać.

Prócz tego opieszali radni narażają na stratę czasu swych współtowarzyszów, którzy daremnie wyczekują przez przeszło dwie godziny, że może jeszcze owych dwuch brakujących radnych nadejdzie.

—o—

ZGIERZ.

—x—

Posiedzenie Rady Miejskiej.

W dniu 21 b. m. o godz. 5-ej po południu odbyło się, w obecności dwunastu radnych, posiedzenie Rady m. Zgierza. Przy stole magistrackim zasiedli pp. burmistrzowie, oraz ławnik Zernt. Przewodniczył prezes inż. J. Słaboszewicz.

Po przyjęciu protokułu z poprzedniego zebrania Rada przeszła do dalszej dyskusji budżetowej. W sprawie zapomóg dla rezerwistek przyjęto jednomyślnie wniosek r. Morgensteina, zalecający magistratowi prowadzenie ścisłej kontroli listy rezerwistek i ich położenie.

Następnie zgłoszono kolejno następujące wnioski:

Wniosek r. Binkowskiego: „Podnieść zapomogę rezerwistkom z 50 do 100% zapomogi rządowej".

Wniosek r. J.Obromskiego: „Podnieść zapomogę rezerwistkom z 50 do 150% zapomogi rządowej".

Wniosek r. Naftaliego: „Pozostawić rezerwistkom zapomogę 50% zapomogi rządowej, a w wyjątkowych wypadkach podnieść ją podług uznania Magistratu".

Przed poddaniem pod głosowanie wniosków powyższych, przewodniczący stawia dwa wnioski:

1) czy wszystkie rezerwistki mają być traktowane jednakowo, bez wyjątku;

2) czy wypłacać podług uznania odnośnych organów, biorąc pod uwagę ich stan położenia.

Pierwszy wniosek 8 głosami przeciwko 4 odrzucono. Przyjęto zatem wniosek drugi.

Zarządzone następnie głosowanie nad wnioskami radnych Binkowskiego, Olbromskiego i Naftalego, dało wynik następujący: Wnioski radnych Binkowskiego i Olbromskiego odrzucono, przyjęto wniosek r. Naftalego.

Pozatem sumę 50000 mk., jako zapomogę dla rezerwistek przyjęto.

Radny Morgenstern domaga się skreślenia pozycji 100000 mk. na skutek zarządzeń magistratu w sprawie reorganizacji kuchen.

W dyskusji jednak przyjęto wniosek: „Pozostawić pozycję 100000 mk., którymi magistrat będzie dysponował na mocy specjalnie powziętych uchwał".

Zmniejszono pozycję 30000 mk. na 18000 mk.

Z OKOLICY.

Dąbie (pow. Kolski).

Budowa w naszem mieście gmachu gimnazjalnego jest już ukończona. Koszta budowy wynoszą około 300,000 mk.

Zarząd miasta uzyskał już od Ministerstwa W. R. i O. P. koncesję na otwarcie w nim gimnazjum filologicznego męskiego na razie 4 klasowego, proponowenem jest jednak powiększenie go do 8 klas, dodając corocznie jedną klasę wyżej.

Upaństwowienie tegoż gimnazjum nastąpić po organizacji szkół średnich, co przyrzeczone zostało przez Ministerstwo na zasadzie postanowienia Rady miejskiej, gwarantującej utrzymanie tegoż.

Na stanowisko dyrektora gimnazjum został zatwierdzony przez Ministerstwo długoletni i zasłużony profesor kaliskich szkół rządowych, p. A. Klonowski.

Egzamina do pierwszych 4 klas rozpoczynają się 21 czerwca r. b., zapis zaś kandydatów z tutejszych okolic jest tak wielki, że zostaną prawdopodobnie otwarte równoległe oddziały niektórych klas.

Świadczy to bardzo pochlebnie o tutejszych i okolicznych mieszkańców, jak również o potrzebie założenia w naszych stronach takiego gimnazjum.

Sosnowiec.

—o—

„Ratujcie dzieci".

(:) W tych dniach odbyło się organizacyjne zebranie komitetu kwesty ogólno-krajowej, na którem przewodniczył p. Goebel. Asesorami byli sędzia Forelle i inżynier Bertholdi, sekretarzował p. Malinowski.

Postanowiono utworzyć komitet organizazyjny z jaknajliczniejszym udziałem przedstawicieli miejscowego społeczeństwa i zaprosić przedstawicieli stowarzyszeń, związków i instytucji. Postanowiono również wydać odezwę do ludności wzywającą do składania ofar na rzecz ubogiej dziatwy.

Wystawa szkolna.

(:) W dniu 31 b. m., 1 i 2 czerwca a więc przez 3 dni Wyższa szkoła realna w Sielcu urządza wystawę prac uczniowskich.

Dział ekonomiczny.

—?—

BANK
dla Handlu i Przemysłu w Warszawie.

W sobotę ubiegłą odbyło się ogólne zebranie tej instytucji młodej, która już w czasie wojny powiększyła swój kapitał zakładowy z 1 milj. na 5. Zrealizowana emisja pozostała w Petersburgu, projektowane jest powiększenie kapitału z 5 na 10 miljonów rubli i otworzenie po wojnie oddziałów w Petersburgu i Moskwie.

Urzeczywistnienie tych projektów zależy obecnie od warunków politycznych i finansowych. Być może, iż dobrze się stało, że Bank nie rozporządzał kapitałami swojej trzeciej emisji i przez to nie lokował ich w wartości niepewne, a przynajmniej nie zbyt łatwe do zrealizowania.

W jakiej formie mogą być po wojnie nowe emisje pokryte? Wszak zdewaloowane ruble na naszym rynku nie określają już przedwojennej wartości. Jestto dylemat trudny do rozwiązania.

Otóż forma ustalenia nowych kapitałów Banku dla handlu i przemysłu będzie bardzo trudna, a warunki przelania gotówki obrotowej jeszcze trudniejsze. Banki polskie t. j. warszawskie są obecnie bezczynne, stoją ciągle pod znakiem likwidacyjności braku interesów i inicjatywy. Dawniejszy projekt prezesa poznańskiego, by banki zajęły się sprawami aprowizacji i wyręczyły w ten sposób zarząd komunalny i jego rozpoczynające się naówczas obdłużenie, nie podobał się, a teraz widzimy skutki tej trzyletniej gospodarki miejskiej: Z jednej strony banki nic nie zarobiły i kurczą swój stan posiadania, z drugiej zaś zarząd miejski pod względem aprowizacyjnym nie umiał stanąć na wysokości zadania i coraz więcej podpada długom i finansowej niedomodze...

I Bank dla handlu i przemysłu nie zmienił bynajmniej swej bezczynności na jakąkolwiek ruchliwość. Czeka lepszej przyszłości bez zmiany i wstrząśnień a to dlatego, iż nie jest zbyt zaangażowany i że jego portfel w d. 31 grudnia 1914 — 4 i pół miljona, 31 grudnia 1917 r. wynosił 3,6 miljona w czem 54 proc. weksli rolników dobrze sytuowanych z 40 proc. weksli zabezpieczonych hypotecznie oraz 16 proc. zobowiązań opartych o hypoteki miejskie. Lokaty i wkłady również nie wiele się zmieniły z 3 milj. w r. 1914 r. na 2.8 milj. w r. 1917. Na uwagę zasługuje benedyktyńska praca głównego buchaltera Banku p. Wł. Roszkowskiego, który zadał sobie trud oddzielnego zbilansowania obrotów i rezultatów rublowych i markowych i odpowiedniego wyrażenia tego w sprawozdaniu, które w ten sposób daje najściślejszy i najbliższy prawdy obraz, tak dalekiej w zwykłych obecnych bilansach bankowych, przedstawianych w markach po iluzyjnym kursie urzędowym. Czy taki aktyw o 40 proc. powiększony może być miernikiem bilansu?

Rachunek „zysków i strat" ułożony na podstawie rzeczywistych obrotów, oddzielnie w rublach, a oddzielnie w markach wykazuje:

Zysk na rach. rublowych	Rb. 217.021.13
stratę „ „ markowych M. 204.708.13 po kursie dziennym	„ 143.295.70
Zysk czysty możliwie ścisły	Rb. 73.737.43

z którego po potrąceniu 5 proc. na kapit. zapasowy Rb. 3686.57 i 6 proc. na tantjemę dyrektora Rb. 4202.68 obrócony został na całkowite umorzenie kosztów urządzenia Banku i Rb. 44.689.51 o których już dawniej wspominaliśmy, a pozostałość Rb. 21.152.67 przeniesiono na rezerwę specjalną, która doszła do 120 tysięcy rubli oprócz 184 tysięcy kapitału zapasowego. W ten sposób te rezerwy pokrywają już w 3/4 koszty III emisji Rb. 441.600.

Rozumie się, iż na zyski wpłynęły procenty obliczone od weksli i od rachunków korespondentów między któremi 3.7 milj. należy się za III emisję od syberyjskiego Banku Handlowego, jednakże oprócz tego są dość znaczne zyski na walucie obcej i na papierach publicznych, które w ten sposób umożliwiły nietylko wypłatę kosztów handlowych Mk. 255.637 i Rb. 62.176, lecz i odpis Rb. 15.349 na wątpliwych dłużnikach.

Bank szczególniej dba o zabezpieczenie bytu swoich pracowników i sam w miarę postępu drożyzny stara się wynagrodzenia podnieść. Budżet na rok 1918 zatwierdzony został w sumie Mk. 470.200. — Jestto cyfra duża, ale konieczna wobec dwóch oddziałów miejskich i 2 oddziałów prowincjonalnych w Łomży i Siedlcach oraz dwóch agentur w Grajewie i Międzyrzeczu.

Bank prowadzony jest solidnie, posiada gotowe warsztaty pracy w przygotowanych oddziałach i w kapitałach obrotowych w Rosji, chętny personel, o który dba oraz odpowiednich ludzi w Radzie i zarządzie a zatem czeka tylko pokoju, by zacząć w całej pełni swoją owocną działalność. Świeżo do zarządu Banku wybrany został znany finansista i przemysłowiec p. Henryk Kołobrzeg-Kolberg.

Wybory oprócz pana Kolberga powołały do Rady pp.: Stan. baron Dangla i Franciszka Wolffina; a do komisji rewizyjnej pp.: Tomasza Ruśkiewicza, Michała Korolca, Franciszka Godlewskiego, Witolda hr. Sągajło i Zdzisława Czubalskiego.

Vester.

—?—

Giełda warszawska.

29 maja.

Waluta rosyjska mocniejsza natomiast korony słabiej.

Papiery procentowe w dobrym popycie, z wyjątkiem 5 i 4 i pół proc. Listów m. Warszawy, których zaofiarowanie nie ustaje.

PAPIERY PROCENTOWE.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy	174.
4½ proc. Listy Ziemskie . .	167½, 167¾, 168¼, 168.
4 proc. „ „ . .	146.
5 proc. Listy m. Warszawy .	151, 150½.
4½ proc. „ „ „ .	139

Ruble za 500 rb. — 127½, za setki 133. Korony 58.70.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.

OGŁOSZENIE.

Do naszego rejestru firmowego działu A zapisano dziś:

pod numerem 975 „J. Kerstein“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 5. Właściciel kupiec Jojne Kerstein w Łodzi, Nowomiejska 5;

pod numerem 958 „M. Fogel“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 21. Właściciel kupiec Mendel Fogel w Łodzi, Średnia 11;

pod numerem 959 „H. Förster“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 45. Właściciel kupiec Herman Förster w Łodzi, Wschodnia 74;

pod numerem 960 „H. Bachmajer“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 19. Właściciel kupiec Hersz Bachmajer w Łodzi, Nowomiejska 19;

pod numerem 961 „L. Rozenberg“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 19. Właściciel kupiec Lajb Rozenberg w Łodzi, Drewnowska 21;

pod numerem 962 „J. Cuker“ z siedzibą w Łodzi. Pasaż Szulca 20. Właściciel pończosznik Josek Cuker w Łodzi, Pasaż Szulca 20;

pod numerem 963 „A. Lipszyc“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 50. Właściciel kupiec Ajzyk Lipszyc w Łodzi, Zachodnia 21;

pod numerem 964 „A. S. Hendlisz“ z siedzibą w Łodzi, Wschodnia 50. Właściciel kupiec Abram Sysza Hendlisz w Łodzi, Wschodnia 50;

pod numerem 965 „Herman Malipan“ z siedzibą w Łodzi, Dzielna 36a. Właściciel kupiec Herman Malipan w Łodzi, Dzielna 36a;

pod numerem 966 „M. L. Krakowski“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 18. Właściciel kupiec Moses Lejb Krakowski w Łodzi, Nowomiejska 18;

pod numerem 967 „Sz. Guterman“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 9. Właściciel handlujący Szmul Guterman w Łodzi, Mowomiejska 9;

pod numerem 968 „A. Frankus“ z siedzibą w Łodzi, Andrzeja 32. Właściciel cukiernik Antoni Frankus w Łodzi, Andrzeja 32;

pod numerem 969 „T. Heidrich“ z siedzibą w Łodzi, Spacerowa 13. Właściciel kupiec Teobald Heidrich w Łodzi, Benedykta 7;

pod numerem 970 „W. Alt“ z siedzibą w Łodzi, Olgińska 11. Właściciel majster tkacki Wolf Alt w Łodzi, Olgińska 11;

pod numerem 971 „Abe Spicberg“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 28. Właściciel kupiec Abe Spicberg w Łodzi, Piotrkowska 28;

pod numerem 972 „Ch. M. Goldring“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 38. Właściciel fabrykant Chil Majer Goldring w Łodzi, Piotrkowska 38;

pod numerem 973 „Sz. Szałdajewski“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 20. Właściciel kupiec Szymon Szałdajewski w Łodzi, Nowomiejska 28;

pod numerem 974 „Gecel Olsztein“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 19. Właściciel handlujący Gecel Olsztein w Łodzi, Nowomiejska 19;

pod numerem 975 „S. Kwiat“ z siedzibą w Łodzi, Wschodnia 4. Właściciel Szmul Kwiat, właściciel domu, w Łodzi, Wschodnia 4;

pod numerem 976 „M. Feldman“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 5. Właściciel handlujący Mendel Feldman w Łodzi, Nowomiejska 5;

pod numerem 977 „P. Kenigsberg“ z siedzibą w Łodzi, Zachodnia 34. Właściciel szewc Paltyl Kenigsber w Łodzi, Zachodnia 34;

pod numtrem 978 „A. Borenstein“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 7. Właściciel kupiec Abram Borenstei w Łodzi, Średnia 4;

pod numerem 979 „H. Gutterman“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 17. Właściciel kupiec Henoch Gutterman w Łodzi, Nowomiejska 7;

pod numerem 980 „H. Lieberman“ z siedzibą w Łodzi, Wschodnia 1. Właściciel handlujący Henoch Lieberman w Łodzi, Wschodnia 4;

pod numerem 981 „Hersz Berger“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 17. Właściciel kupiec Hersz Berger w Łodzi, Nowomiejska 17;

pod numerem 986 „A. U. Zając“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 4. Właściciel kupiec Aron Uszer Zając w Łodzi, Nowomiejska 4;

pod numerem 985 „J. K. Kutner“ z siedzibą w Łodzi, Pańska 38. Właściciel Jakób Kopel Kutner w Łodzi, Benedykta 33;

pod numerem 984 „A. Warzecha“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 4. Właściciel kupiec Abram Warzecha w Łodzi, Nowomiejska 4;

pod numerem 982 „I. Opatowski“ z siedzibą w Łodzi, Widzewska 120. Właściciel kupiec Icek Opatowski w Łodzi, Widzewska 120;

pod numerem 983 „M. Cender“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 27. Właściciel Mojsze Cender, kupiec, w Łodzi, Północna 12;

pod numerem 987 „A. H. Zilberszac“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 19. Właściciel kupiec Abram Hersz Zilberszac w Łodzi, Nowomiejska 19;

pod numerem 988 „M. Haydenwurzel“ z siedzibą w Warszawie, Fredry 2, filja w Łodzi, Sienkiewicza 5. Właściciel kupiec Maksymiljan Haydenwurzel w Warszawie, Fredry 2. Zarząd filji w Łodzi powierzony został Leonowi Wittlinowi bez prawa podpisywania zobowiązań firmowych;

pod numerem 289 „J. M. Boms“ z siedzibą w Łodzi, Widzewska 39. Właściciel kupiec Izak Majer Boms w Łodzi, ul. Widzewska 39;

pod numerem 990 „N. D. Boms“ z siedzibą w Łodzi, al. Kościuszki 32. Właściciel kupiec Nachman Dawid Boms w Łodzi, al. Kościuszki 32;

pod numerem 991 „Sura Baum“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 24. Właścicielka wdowa Sura Baum w Łodzi, Nowomiejska 24;

pod numerem 992 „M. Weiss“ z siedzibą w Łodzi, Wschodnia 38. Właścicielka handlująca Mina Weissówna, panna, w Łodzi, Wschodnia 38;

pod numerem 993 „Sch. J. Erster“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 21. Właściciel kupiec Schimsze Josef Erster w Łodzi, ul. Północna 13;

pod numerem 994 „P. Stift“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 24. Właściciel kupiec Perec Stift w Łodzii Nowomiejska 24;

pod numerem 995 „D. Wasserman“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 34. Właściciel czapnik Boruch Dawid Wasserman w Łodzi, Nowomiejska 34;

pod numerem 996 „L. Wiener“ z siedzibą w Łodzi, Nowy Rynek 11. Właściciel kupiec Leiser Wiener w Łodzi, Nowy Rynek 11;

pod numerem 997 „Mendel Fidler“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 22. Właściciel handlujący Mendel Fidler w Łodzi, Nowomiejska 22;

pod numerem 998 „J. P. Traube“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 4. Właściciel kupiec Jehuda Pinches Traube w Łodzi, Nowomiejska 4;

pod numerem 999 „L. Silberschatz“ z siedzibą w Łodzi, Widzewska 40. Właściciel kupiec Lejzer Silberschatz w Łodzi, Widzewska 40. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żona Esterą, z domu Rozenber, wyłączność majątku i wspólność dorobku;

pod numerem 1000 „J. Tonn et Co“ z siedzibą w Łodzi, Benedykta 34. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 6 października 1911 r. Wspólnicy: kupiec Zelig Awret i tkacz Jan Tonn, obaj w Łodzi, Benedykta 34. Weksle, umowy i wszelkie dokumenty, mające charakter zobowiązań podpisują obaj wspólnicy łącznie; plenipotencje, pokwitowania, czeki, korespondencję i t. p. podpisuje każdy ze wspólników oddzielnie pod stemplem firmowym (§ 5 umowy spółkowej).

pod numerem 1001 „Sz. Fiszer“ z siedzibą w Łodzi, Pusta 9. Właściciel kupiec Szyja Fiszer w Łodzi, Pusta 9. Nad firmą urządzony jest nadzór: dozorcą jest Adolf Dobranicki w Łodzi, Nowomiejska 19;

pod numerem 1002 „R. Rosencwajg“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 6. Właściciel kupiec Rachmil Rosencwajg w Łodzi, ul. Średnia 2;

pod numerem 1003 „Hirsz Bławat“ z siedzibą w Łodzi, Widzewska 28. Właściciel Hirsz Bławat, fabrykant, w Łodzi, Widzewska 28. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Ryfką, vel Reginą, z domu Dobranicka, wyłączność majątku i wspólność dorobku;

pod numerem 1004 „A. Rundstein“ z siedzibą w Łodzi, Dzielna 28. Właściciel Abram Rundstein, właściciel drukarni w Łodzi, Dzielna 28. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Rozalją z domu Gutstadt, wyłączność majątku i wspólność dorobku;

pod numerem 1005 „R. Cadikowicz“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 17. Właściciel kupiec Rubin Cadikowicz w Łodzi, ul. Piotrkowska 51. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Naumą, z domu Danziger, wyłączność majątku i wspólność dorobku;

pod numerem 1006 „W. Glantz“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 19. Właściciel kupiec Wiktor Glantz w Łodzi, Nowomiejska 19. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Sarą, z domu Lewkowicz, wyłączność majątku i wspólność dorobku;

pod numerem 1007 „D. Berkowicz“ z siedzibą w Łodzi, Nowowiejska 1. Właściciel kupiec Daniel Berkowicz w Łodzi, Zachodnia 34. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Esterą Surą, z domu Teichner, włączność majątku i wspólność dorobku.

pod numerem 1008 „B. Machlis i K. Rudnicki—„Huta Szklana Rogów“ z siedzibą w Rogowie, pow. Brzeziński. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 1 Grudnia 1917 r. Wspólnicy fabrykant Chaim Ber (vel Bernard) Machlis w Rogowie i kupiec Kopel Rudnicki w Łodzi, Skwerowa 6. Do zastępowania spółki i podpisywania korespondencji upoważniony jest każdy ze wspólników; weksle zaś, czeki, żyra i inne zobowiązania podpisują obaj wspólnicy łącznie pod pieczątką firmową. Na mocy intercyzy ustaloną zostału między wspólnikiem Rudnickim i jego żoną Polą, z domu Dickman, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

pod numerem 1009 „Moses Kopel“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 18. Właściciel kupiec Mozes Kopel w Łodzi, Nowomiejska 18. Ma mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Surą, z domu Suchecka, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

pod numerem 1010 „I. Epstein i I. Salomonowicz“ pod nazwą „Książka i Sztuka“ z siedzibą w Łodzi, Benedykta 3. Spółka firmowa, Spółka rozpoczęła czynności 1 kwietnia 1918 r. Wspólnicy kupcy: Izaak Salomonowicz w Tomaszowie, i Izrael Epstein w Łodzi, Zielona 6. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników; zobowiązania zaś firmowe podpisują obaj wspólnicy łącznie pod pieczątką firmową (paragr. 5 umowy). Na mocy aktu rejentalnego z dn. 5 kwietnia 1918 r., sporządzonego przed rejentem Trojanowskim, udzielone zostało pełnomocnictwo Abramowi Adolfowi Ingsternowi w Łodzi, Krótka 12. Na mocy intercyzy ustaloną została między wspólnikiem Salomonowiczem i żoną jego Bolesławą, z domu Stawska, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

pod numerem 1011 „H. Polakiewicz“ z siedzibą w Łodzi, Piotrkowska 218. Właściciel kupiec Hersz Polakiewicz w Łodzi, Radwańska 7. Na mocy intercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Ryfką, z domu Rafelson, wyłączność majątku i wspólność dorobku.

pod numerem 1012 „Dawidowicz i Faktor“ z siedzibą w Łodzi, Zachodnia 66. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności w maju 1910 r. Wspólnicy kupcy: Nussen-Scholem Dowidowicz w Łodzi, Zachodnia 66, i Gerszon Faktor, we wsi Staw, powiecie Kaliskim. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników; do podpisywania zobowiązań firmowych upoważniony jest wspólnik Dawidowicz, podpisujący pod stemplem firmowym.

pod numerem 1013 „H. Berlandsztajn i S-ka“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 12. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 15 kwietnia 1918 r. Wspólnicy kupcy Hirsz Berlandsztajn, Średnia 4, i Dawid Berlandsztajn, Brzezińska 21, obaj w Łodzi. Do zastępowania spółki upoważniony jest każdy ze wspólników; zobowiązania firmowe podpisuje tylko Hirsz Berlandsztajn pod stemplem firmowym.

pod numerem 1014 „I. Birnbaum“ z siedzibą w Łodzi, Nowomiejska 31. Właściciel Iźak Birnbaum, kupiec, w Lodzi, Nowomiejska 31. Na mocy insercyzy ustaloną została między właścicielem firmy i jego żoną Chają, z domu Weinberg, wyłączność majątku i wspólność dorobu.

pod numerem 1015 „Baruch i S-ka“ z siedzibą w Łodzi, aleja Kościuszki 39. Spółka firmowa. Spółka rozpoczęła czynności 10 czerwca 1914 roku. Wspólnicy: kupcy Leon vel Lajbuś Ber Baruch, Andrzeja 24, i Klemens, vel Kalman Baruch, Dzielna 14, obaj w Lodzi. Każdy ze wspólników oddzielnie ma prawo zarządzać interesami firmowymi, jak również podpisywać pod pieczątką firmową samodzielnie wszelkie zobowiązania spółki i wszystkie inne dokumenty, odbierać należności, prowadzić sprawy sądowe i odbierać z zarządu pocztowego przesyłki wartościowe i pieniężne (paragraf 5 umowy). Na mocy intercyzy ustaloną została między wspólnikiem Leonem (Lajbusiem) Baruchem i jego żoną Gitlą, z domu Glücksman, wyłączność majątku i wspólność dorobu.

Łódź, dnia 15 maja 1918 roku.

Wydział Rejestracyjny
Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego.

Zarząd Stow. Wzaj. Pom. Pracowników Handl. m. Łodzi
(al. Kościuszki 21)
podaje do wiadomości panów członków Stowarzyszenia, że w sobotę, 1-go i w niedzielę, 2-go czerwca r. b., o g. 4 po południu odbędzie się w lokalu Stow. (al. Kościuszki 21),
Zwyczajne doroczne ogólne zebranie członków.
PORZĄDEK DZIENNY.
1) zagajenie posiedzenia i wybór prezydjum, 2) odczytanie protokułu poprzedniego dorocznego zebrania ogólnego, 3) protokuł komisji rewizyjnej, 4) sprawozdanie zarządu, 5) sprawa pensji personelu, 6) zatwierdzenie budżetu na rok 1918, 7) wnioski zarządu: a) rozpatrzenie i zatwierdzenie instrukcji dla Komisji Rewizyjnej, b) rozpatrzenie i zatwierdzenie regulaminu sądu koleżeńskiego, 8) wnioski członków: a) w sprawie stołowni, b) w sprawie przekształcenia składnicy na kooperatywę, 9) wybór komisji dla opracowania Ustawy, 10) wybory zarządu i komisji rewizyjnej.
UWAGA. Powyższe zebranie, jako zwołane w drugim terminie, prawomocne jest stos. do § 64 Ustawy, bez względu na ilość przybytych osób. 3873

Obwieszczenie:
Spisy miejscowości dla okręgu administracyjnego Mława, obejmującego powiaty Mława, Ciechanów i Przasnysz, można po cenie ść— mk. wypisać, za poprzednim nadesłaniem należności, w wydziale komunalnym urzędu powiatowego Mława. 3871—

Do tutejszego zarządu poszukuje się
sekretarza,
jako naczelnika biura podatkowego.
Pensja, zgodnie z etatem, przyjętym przez obydwie korporacje miejskie, wynosi mk. 2700 rocznie i rocznie czterokrotnie co 3 lata o 250 mk. i jednorazowo o 200 mk. aż do 3900 mk.
Pozatem przewidziano 480 mk. rocznie dodatku drożyźnianego, a przy żonatych jeszcze dodatek w wysokości 100 marek rocznie dla każdego dziecka poniżej lat 15.
Odpowiedni kandydaci mogą składać swe oferty aż do 1-go czerwca r. b. w magistracie m. Zgierza, Kandydaci, mający praktykę w opracowywaniu spraw podatkowych, mają pierwszeństwo. Koniecznym warunkiem jest znajomość języka polskiego i niemieckiego.
Magistrat m. Zgierza
RAUSCHER.
3823—

Ogłoszenie.
Dyrektor II-go Polskiego Gimnazjum Filologicznego w Łodzi, Placowa № 12,
zawiadamia niniejszym, że egzaminy wstępne do wszystkich klas (z wyjątkiem ósmej) odbędą się przed wakacjami 3, 4 i 5 czerwca r. b. od godz. 9 rano. 3411
Podania przyjmuje kancelarja Gimnazjum codziennie, za wyjątkiem niedziel i świat, od g. 9 r. do 1 p. p.

SŁONINA

jest bardzo droga nawet brak jej zupełny. Tymczasem człowiek bez tłuszczów żyć nie może. Naukowo stwierdzonym jest fakt, że nie robi różnicy pod jaką postacią wprowadzamy tłuszcze do swego organizmu, bylebyśmy je wprowadzali. Najlepszą rzeczą jest spożywać tłuszcze pod postacią

Sera Smietankowego

który bardzo tanio sprzedaje

Warszawskie Ziemiańskie T-wo Mleczarskie

Aleje Kościuszki (Spacerowa) 29
Piotrkowska 13 i 141, Andrzeja 3, Dzielna 25, Widzewska 126, Długa 11, i Przejazd 40.
8521—5 1

ZAKŁAD

Naukowo-wychowawczy zreformowany
przy 8-klasowem gimnazjum filologicznem
Lic. praw ks. Mieczysława Janowskiego
w Zaciszu pod Piotrkowem.
Bliższych szczegółów zasięgnąć można u W-go A. Juszkiewicza, ul. Piotrkowska 125 (w biurze Tow. „Treugolnik"), od godz. 10 do 12 rano. 3728-8

W Rudzie Pabjanickiej,

na **Czarnej drodze**, została otwarta **mleczarnia**

ROMANÓW,

druga willa od stacji. Tamże pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem.
A. Piotrowicz.
3174 10-1

Dr. A. S. Tenenbaum

Piotrkowska № 17
przyjmuje od 3 i pół do 5 p. p.
w niedziele od 10 do 11 r.
3814—12 1

Dr. H. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.
Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz.
w niedziele i święta od 11—2 p.p.
Benedykta Nr. 1.
8056—12-1

Lekarz weterynarji

J. Stojanowski

— Piotrkowska 211. —
zajmuje się praktyką.
870 3



Klucz do bogactwa. 500,000 Marek za 8 Marek

Ciągnienie 5 klasy Warszawskiej Lot. R. G. O. od 1 do 25 czerwca 1918 roku.
Główna wygrana **500,000, 300,000, 200,000, 100,000** i wiele innych wygranych w sumie **6,440,000 Mk.**

Cena na dniówkę: $1/4$ losu Mk. 2.— $1/2$ „ „ 4.— cały los „ 8.—
Cena na stałe: $1/16$ od ćwiartki 2.50. $1/8$ „ 5.—. $1/4$ „ 40.—. cały los 160.—.
Co drugi los wygrywa!

Uwaga. Warszawska Loterja T. K. O. oddaje na najlepszych warunkach na stałe i na dniówkę. Ciągnienie II-ej klasy 4 i 5 czerwca r. b. Również wiele innych loterji na stałe i na dniówke po umiarkowanych cenach do nabycia
w głównym kantorze loteryjnym
P. JATKA, Piotrkowska 22. 3885—
Filja u p. **Weinberga,** Piotrkowska 27.

Dr. J. Małowist

— powrócił z Rosji. —
Przyjmuje tymczasowo: ul. — **Długa 65, m. 3,** —
od g. 9—11 r. i od 4—6 pp.
37396—1-1

SANDAŁKI,

buciki płócienne i buciki skórzane, sprzedaje, po cenach fabrycznych
Fabryka obuwia **K. Klose i S. Getz,** ul. Nowo-Cegielniana 19.

Do sprzedania

Dobra Podgórzyce

pod Łęczycą, (5 wiorst odległości) obszaru 12 włók ziemi w 1/4 żytniej, 3/4 pszenno-buraczanej z laskiem, łąką, torfem, z kompletnemi zabudowaniami.
Wiadomość na miejscu. 8663—2

Dr. D. Helman

powrócił.
Choroby uszu, nosa i gardła.
Przyjmuje od 9 do 12 i od 4—7
Piotrkowska № 68.
3591—3—1

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, weneryczne i włosów.
Godz. przyjęć: od 8—2 i od 4—8,
dla pań od 5—6 wiecz.
Zawadzka № 1, róg Piotrk.
2977—10—1

8-klasowe gimnazjum filologiczne

B. BRAUNA

Dzielna Nr. 57.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas, prócz ósmej, rozpoczną się dnia 3-go czerwca, o godz. 5-ej popoł.
Podania nowych kandydatów przyjmuje kancelarja codziennie od godziny 8-ej do 1-ej popołudniu. 3087 7

Poszukuje się
pokoju
umeblowanego
w centrum miasta.
Oferty w „Godzinie" w Łodzi, pod „H. S." 3785—5

Poszukiwany

Młody człowiek

z 4—6 klasowym wykształceniem, inteligentny, energiczny, jako praktykant biurowy.
Dla znających niemiecki w słowie i piśmie pierwszeństwo.
Zgłoszenia wraz ze świadectwami szkolnemi i ew. z zajmowanych poprzednich posad — do administracji „Godziny" w Łodzi. 3858

Akuszerka

— **R. Pipikowa** —
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano
Łódź, Piotrkowska 132
w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.
Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 2605—10 1

Woźny-inkasent

potrzebny zaraz
Zgłaszać się ze świadectwami do administracji „Godziny" w Łodzi. 3859—5

Dom z dużem ogrodem

i zabudowaniami gospodarczemi
do sprzedania w Sieradzu.
Wiadomość u pp. Mazurkiewiczów w Sieradzu 3681-3

---

4 pokoje z kuchnią

z wszelkiemi wygodami, dwa wejścia, oświetleniem elektrycznem, **do wynajęcia** od 1 lipca r. b.
Wiadomość: Bracia Borkowscy
Piotrkowska 125.
3835 2

ZAKŁAD KĄPIELOWY

BUSK

W POLSCE.
Sezon 1918 od 20 maja do 20 września
Kąpiele siarczane
„ **błotne**
„ **elektryczne**
„ **słoneczne**
Wodolecznica
Wspaniały park kuracyjny. Wyborna (polska) kuchnia w zakładowej restauracji, ceny przystępne.
Codzień od 20 czerwca do 20 sierpnia koncert włościańsk. kapeli symfonicznej pod batutą królewiaków p.p.
Samysłowskich Karola i Stanisława.
Na żądanie wysyła się prospekt bezpłatnie. 2158—31—1

Polecam w wielkim wyborze obrazki do **Komunji św.**, medalki, książki do nabożeństwa oraz wszelkie dewocje kramarskie —
Piotrkowska № 261
Tadeusz Opieczyński.
3651—5

Akuszerka

Nowakowska

przeprowadza się 11 czerwca na
— **ul. Dzielną 34.** —
Przyjmuje od 9—12 i od 3—6.
8677—1

8-kl. Wyższa Szkoła Realna

Stow. popierania średniego wykształcenia handlowego
Dzielna № 50a. 3785 3 1
Egzaminy wstępne do klas: wstępnej I, II, III i IV odbędą się w dniu 3-im 4 i 5-tym czerwca r. b.
Podania przyjmuje Kancelarja Szkoły do 2-go czerwca w godz. biurowych, Dyr. Konstanty Wiśniewski.

Pocenie nóg i ciała

zupełnie usuwam za pomocą kompresów ziołowych na całe życie bez jakichkolwiek — proszków i maści. —
Piotrkowska 132 m. 14,
8391—10

Kilku chłopców

inteligentych z paroklasowem wykształceniem potrzeba zaraz. Umiejący po niemiecku rozmawiać mają pierwszeństwo.
Zgłaszać się z rodzicami do administracji „Godziny" w Łodzi między 5—6 pp. 3857—5

Potrzebni cieśle

Piotrkowska 103.

Ze starego nowe!

Elegancko i ładnie można się ubierać w pracowni czapek
CH. HOCHENBERGA
— **Kamienna № 6,** —
gdzie się przyjmuje do przerobienia czapki maciejówki oraz kapelusze do przefasonowania
— **po tanich cenach.** —

Ogłoszenia drobne.

A. A. Letnisko Łużyce. Przyjmuje młodzież i dzieci na letni pobyt. Troskliwa opieka zapewniona. Wiadomość: D-rowa Krukowska, Nawrot № 2, m. 33. 3865—3

A! A! Meble rożne sprzedam tanio. Łóżka, materace, szafę, bieliźniarkę, otomanę, stół, krzesła, umywalnię, maszynę i drobiazgi. Główna 9. m. 14. 8749—3

A. Resztki. Na ubiory i palta damskie, męskie i dziecinne, oraz alpaga i resztki na spodnie, bluzki damskie i chustki wyprzedaję. Ceny stałe. Piotrkowska 84, drugie piętro, front m 5. 3422—25

Abiturjentka z muzyką przyjmie kondycję na wsi, Wodna 18, m 12. 3880—2

Do kompletu (kurs kl. II-ej) możemy przyjąć od jesieni jeszcze jedno dziecko. Zgłoszenia najpóźniej do 1 czerwca przyjmuje Janina Adamowiczowa, Widzewska 85, m. 15, od 7-ej do 9 wiecz. 8762—2

Do wynajęcia dwa mieszkania składające się z 4 pokoji i kuchni, z wygodami. Wiadomość u rządcy domu, u Piotrkowska 107. 8887—3

Duży pokój z balkonem, światłem elektrycz., dla mężczyzny, przy chrześcijańskiej rodzinie, do wynajęcia w każdym czasie. Południowa 4, m. 9. 3775—8

Do sprzedania wiolenczela Zielona № 32, m 23. 3808—3

Francuskiego, konwersacji, literatury udziela paryżanka. Widzewska 106, I p., front, m. 4. 8797 6

Kupię fisharmonję używaną. Oferty z wyszczególnieniem ceny przesyłać do admin „Godziny" w Pabjanicach. 3917—2

Mieszkanie z zupełnem urządzeniem z 5-ciu pokoji, bardzo tanio od 10 czerwca do 1 września do od ani. Używalność kuchni gazowej, naczyń, statków, elektryczności. Od 11-ej r. Południowa 20, m. 13. 3714—3

Młoda panienka, pracowała 4 lata w mleczarni jako kasjerka i sprzedawczyni, poszukuje posady. Łaskawe oferty w admin. „Godz." pod „Panienka" 3807—3

Nauczyciel-(ka) potrzebny do chłopca 8-o letn. na stałe, na wieś, obok Łodzi. Wiadomość: Piotrkowska 121, m. 41, codziennie między godz. 3 a 4. 3844—3

Mam do sprzedania większe i mniejsze majątki ziemskie w całym komplecie, domy w centrum miasta i okolic Łodzi, jak w Zgierzu, Ozorkowie i innych miejscowościach z pięknymi owocowymi ogrodami, wraz kilku morgami ziemi. Nawrot 72 lewa oficyna pierwsze piętro. Konerski 3737—2

Niebywała okazja spodnie! które można nosić 5 lat i różne resztki tanio. Piotrkowska 145 m. 84 8758 3

Osoba w średnim wieku poszukuje posady wychowawczyni lub do zarządu domu na wsi lub w mieście. Oferty pod „Z. T." w admin. „Godziny" 8901—3

Pensjonat Berlinerowej na Wiśniowej Górze. Otwarcie 1 czerwca. Wiadomość: Sienkiewicza 29. 3880—8

Potrzebna dziewczynka na wyjazd (ze świadectwami) do sprzątania. Zgłaszać się między 2-gą a 4 po poł. Piotrkowska 80, m. 4. 3893—3

Poszukuję posady biurowej, posiadam wykształcenie średnie. Ofert pod „Posada biurowa" w Adm. Godz. Pol. 8747—10 1

Potrzebne 6,000 mk. na 1 numer hipoteki wartości 40,000 mk. Wiadomość: ul. Milsza № 19. Dziwiński. 3790—3

Potrzebny pokój z kuchnią. słoneczny, z elektrycznością, pożądana kuchnia, wygody, w śródmieściu. Ofert w administracii „Godziny" wraz z ceną dla „Z. Sł." 3801 3

Potrzebny uczeń do zakładu fryzjerskiego. Stare-Zarzewska 63. 3594—3

Poszukuję posady kasjerki lub ekspedjentki, mogę złożyć kaucję. Oferty w admin. „Godziny" sub „H. H." 8804—3

Potrzebna zdolna prasowaczka do pralni. L. Frydrich, Konstantynowska nr. 40. 3388—3

Sterling-Kachelowaj pensjonat w Skolimowie pod Warszawą (dojazd do Konstancina). Wiadomość: Łódź, Piotrkowska 111, m. 3, od 11-ej do 12, Warszawa, Hortensji 8. 3566—6

Stelmach, kołodziej i kowal mogą objąć stałe zajęcie. Długa nr. 123. 3882—3

Sypialnie kompletne—białe, orzechowe, dębowe i garnitury mebli salonowych. — Piotrkowska 17, Guhl. 8868—10

Zaginął portfel z paszportem oraz świadectwami. Upraszam znalazcę o zwrócenie za wynagrodzeniem łaskawy Zygadlewicz, Widzewska 107 mleczarnia. —2

Technik, dokładnie obznajmiony ze sporządzaniem szacunków dla Ubezpieczeń Wzajemnych, zdolny akwizytor, potrzebny zaraz na dogodnych warunkach: Oferty z dotychczasową działalnością składać w admn. „Godziny" w Łodzi, sub „Technik-akwizytor" 3795—4

Tania sprzedaż resztek na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. Bostony, szewioty, welury, alpagi, rozmaite towary na bluzki! Różne bawełniane resztki, cajgi, barchany i flanele. Ceny niskie lecz stałe. Łódź, Widzewska 40, m. 10, front, II piętro, na prawo. 8843—25

Zdolne staniczarki mogą się zgłosić zaraz. Rozwadowska 1, m. 8, I piętro. 8818—3

Zaginął kwit zastawniczy nr. 161.705, Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowego, Oddział w Łodzi, Dwojry Łaznowskiej z Pabjanic. Ostrzega się przed nabyciem takowego. 8890—1

Zaginęła legitymacja chlebowa Białek Szlamy. Szosa Pabjanicka 28. 8879—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Pauliny Janert, na 8 osoby. Nowe Chojny, Myśliwska 24. 38[illegible]

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Antoniego Kosińskiego. 8874—1

Zgubiono dyplom akuszerski Praksydy Zomerfelt wydany w warszawskim szpitalu Dzieciątka Jezus, w r. 1897. 8891—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, za nr. 30420, na imię Edwarda Wąsika. 8868—1

Zaginął paszport rodzinny na imię Stefanji, Heleny i Janiny Stasiak, wydany w Łodzi. 3872 1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Brus, na imię Jana Halickiego. 8876 1

Zaginął paszport Józefy Różnieckiej, wydany w gm. Wodzierady. 3896—1

Zaginął paszport niemiecki na imię Józefy Gajowskiej, Radwańska 53. 3312—1

2 kwity 1) jako pokwitowanie z odbioru rb. 200.— 2) jako pokwitowanie z odbioru weksla na Wołczańsk, na rb. 229.55, wystawione w 1914 r. na moje imię przez T. i E. Goetzа, zaginęły i uważam takowe za nieważne. L. Rotenstein, Widzewska № 50. 8839—1

50.000 mk. na I numer hypoteki potrzebujemy do interesu rolniczo-przemysłowego. Oferty do admin. „Godziny" sub „Rolniczo-przemysłowy" 8832—1